Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 37. — ROK XXXVI.

SOBOTA

9. LUTEGO 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.090.

Przedpłata wynosi	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państw. polsk. z przesył. pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3341. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Dziedziczna Sanacja.

Lęk, paniczny lęk przed narodem i jego przedstawicielami — przebija z każdego niemal przepisu wypracowanej przez BeBe rewizji konstytucji. Lęk ten idzie tak daleko, że autorowie projektu zrezygnowali z jakiejkolwiek naprawy Sejmu i Senatu, co się przejawia w pozostawieniu dotychczasowej pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej bez zasadniczych zmian (jedyną korekturą jest podniesienie wieku wyborców do lat 24, a posłów do lat 30), a wszystkie wysiłki skierowali jużto ku pozbawieniu Sejmu praw na całym świecie parlamentowi przysługujących, jużto ku uniemożliwieniu wykonywania tych nielicznych uprawnień, jakie mu pozostawili. Zdanie, że źródłem władzy Rzpltej jest naród, brzmi w tym projekcie zupełnie jak ironja, gdyż nawet wybór Prezydenta Rzpltej, w którego osobie rząd otrzymałby władzę półdyktatorską, niezależałby od swobodnego głosowania obywateli, ale od ich oświadczenia się za jednym z dwóch kandydatów, z których jednego desygnowałoby większością głosów Zgromadzenie Narodowe, a drugiego — ustępujący Prezydent. Pomyślmy: sanacja powierzywszy wybór posłów i senatorów władzom administracyjnym, jak zdaje się z projektu wynikać, a nie sądom (jak jest obecnie), wciągnąwszy do głosowania wojsko, uzależniwszy następnie los zakwestjonowanych mandatów poselskich i senackich od Prezydenta (!), t. j. od rządu (dzisiaj uzależnione są od Najwyższego Sądu), rozciągnąwszy potem nad tymi posłami i senatorami ciągłą groźbę unieważnienia ich mandatów na wniosek ministra (!) sprawiedliwości przez Trybunał Stanu, którego trzecią część członków i prezesa mianuje znowuż Prezydent, t. j. rząd, wprowadziwszy wreszcie do Senatu trzecią część mianowańców rządowych — obawia się jeszcze, że tak skrępowane, sterroryzowane Zgromadzenie Narodowe mogłoby wśród kandydatów na Prezydenta nie zamieścić żadnego sanatora. Proponuje przeto, by obok kandydata przedstawionego przez Sejm i Senat, stawał do wyboru plebiscytowego jeszcze drugi kandydat mianowany przez ustępującego Prezydenta. Byłyby to zatem wybory między kandydatem „rządowym", może bratem lub synem ustępującego Prezydenta, a w każdym razie człowiekiem rządzącej kliki, czy partji, za którym stałaby cała od Prezydenta ściśle uzależniona administracja — a kandydatem Sejmu i Senatu, który siłą rzeczy nosiłby charakter opozycyjny i byłby przeciwstawieniem się Izb Prezydentowi; oczywiście o ile w Izbach tych nie było większości sanacyjnej, gdyż w tym drugim wypadku Prezydent rezygnowałby z prawa desygnowania. Jest jasnem, że ciało tak polityczne, jakiem jest Zgromadzenie Narodowe, mogłoby się tylko z trudem zgodzić na jednego kandydata. Byłaby nim z reguły osobistość mało pod względem politycznym prononsowana, gdyż tylko taka mogłaby skupić na sobie większość głosów Zgromadzenia Narodowego. — Oczywiście kandydat taki, przeciwstawiający się kandydatowi administracji i oligarchji rządzącej, która w jego wyborze widziałaby swą karjerę, a w jego klęsce swoją katastrofę, miałby szanse minimalne. Wszak Prezydent w czasie wyborów ma prawo wydawania dekretów, które oczywiście odpowiednioby swobodę agitacji „uregulowały", wszak rozporządza policją, budżetem i t. d. Polska otrzymałaby w ten sposób nowy ustrój: dziedziczną sanację. Rządziłaby nami oligarchja poza i ponad parlamentem, co 7 lat narzucająca narodowi wybór swojego przedstawiciela.

Z obecnej konstytucji zachowuje projekt BeBe m. i. odpowiedzialność ministrów przed Sejmem. Można ją spokojnie pozostawić, gdyż Sejm nastrojony opozycyjnie nie miałby zapewne nawet czasu uchwalić rządowi votum nieufności. Prezydent mógłby sesję zamknąć i rządzić dekretami, mógłby przecież dekretem podwyższyć podatki o 10 procent i nakazać pobór rekruta. Posłowie zbyt opozycyjni zostaliby oddani przed Trybunał Stanu na żądanie ministra, a za swe występy w prasie i na zgromadzeniach odpowiadaliby sądownie, administracyjnie i dyscyplinarnie. Mogliby być nawet na wiecu zaaresztowani w ciągu wygłaszanej mowy i oskarżeni o przestępstwo. Przepis, że do zgłoszenia interpelacji lub wniosku w Sejmie potrzeba podpisu 70-ciu posłów, uniemożliwiłby im jakąkolwiek owocną inicjatywę ustawodawczą i skazałby Sejm na Izbę do podnoszenia rąk za lub przeciw wnioskom rządowym. Byłby to Sejm bez znaczenia, kompromitujący się swą bezsiłą, drżący nie tylko przed ministrem, ale i przed policjantem, odsyłany na wakacje w razie jakiejkolwiek opozycji. Gdyby jednak odważył się i uchwalił ustawę rządowi niemiłą, to Prezydent założy veto i wtedy ustawa wejdzie po raz drugi do Sejmu za rok... Gdyby Sejm drugi raz ją uchwalił, to pozostaje jeszcze Senat z 50 mianowańcami rządowymi, zamknięcie sesji i wreszcie rozwiązanie Izb. Nie, przez to sito nie przejdzie *żaden* wniosek rządowi niemiły.

Jakie byłyby wyniki takiego systemu? Opozycja nie mając możności działać skutecznie w Sejmie przeniosłaby się poza parlament. Rząd sanacyjny możnaby bowiem obalić tylko zamachem lub rewolucją. Komu się uśmiechają takie perspektywy, ten może głosować za konstytucją p. Makowskiego. Ci, którzy pragną spokojnego rozwoju państwa, muszą jej zasady odrzucić, zatrzymując tylko kilka pożytecznych inowacyj, a wypracować inną, któraby zapewniała reprezentacji narodowej istotny wpływ na państwo, a rządowi siłę i możność działania pod kontrolą parlamentu. **ax.**

Kryzys rządowy w Niemczech.

Min. Gerard podał się do dymisji.

Berlin. 7. 2. (PAT.) Propozycja **centrowa** w sprawie uniknięcia grożącego przesilenia na konferencji narodowej u kanclerza Rzeszy **odrzuconą przez przedstawiciela niemieckiej partji ludowej** posła Scholza, wobec czego **minister komunikacji Rzeszy von Gerard**, stosownie do powziętej przez frakcje centrowe uchwały, **późnym wieczorem wniósł podanie o dymisję.**

—ooo—

Przedstawiciele stronnictw o projekcie Be Be.

Warszawa. 7. 2. (Tel. wł.) Przedłożony przez B. B. projekt konstytucji stanowi swojego rodzaju **sensację polityczną.** O ile we środę przedstawiciele Klubu B. B. byli **istotnie entuzjastycznie nastrojeni,** o tyle już **we czwartek nastrój ten ustąpił dużemu krytycyzmowi,** gdy zarówno sami posłowie z B. B., jak i inni mogli się z projektem dokładnie zapoznać.

„ABC" ogłasza kilka rozmów **z przedstawicielami stronnictw** na temat projektu konstytucji, przedstawionego przez B. B.

Poseł **Witos** rzekł: Jeżeli projekt jest mądry, to czas zapoznać się z nim jutro, jeżeli jest głupi, **można się z nim wcale nie zapoznawać.**

Poseł **Kiernik** wyraził się: W projekcie są niewątpliwie **rzeczy dobre, dawno już przez nas wysuwane,** jak utrudnienie w wywoływaniu częstych przesileń, pewne ograniczenia idącej za daleko nietykalności posłów, podwyższenie granicy wieku dla czynnego i biernego prawa głosowania. **Ujemną stroną pomysłu** jest wprowadzenie nominacji części Senatu przez Prezydenta Rzplitej, ograniczenie prawa interpelacyj oraz inicjatywy ustawodawczej przedewszystkiem zaś uderza **zachwianie równowagi władzy wykonawczej i ustawodawczej: widoczne jest dążenie do wszechwładzy rządu.** Utrzymanie zasady proporcjonalności wyborów uniemożliwia zmianę racjonalną ordynacji wyborczej. Można powtórzyć niedawno wyrażoną w Sejmie obawę, że projekt BB. będzie dążył raczej do utrwalenia władzy rządzącego dziś obozu, niż do istotnej naprawy ustroju.

Poseł **Komarnicki** (Kl. Nar.) jest zdania, że **projekt nie przedstawia harmonijnej całości; łączy system prezydencjalny z parlamentarnym.** W szczególności nie może zadowalać pomysł wyboru Prezydenta Rzplitej z pomiędzy dwu kandydatów: jednego desygnowanego przez ustępującego Prezydenta, a drugiego wybranego przez Zgromadzenie Narodowe.

Poseł **Woźnicki** z Wyzwolenia mówił: Jeżeli pojekt ma być podstawą do „potargowania się", to można pogadać, odrzucając $^9/_{10}$, ujmując coś z $^1/_{10}$, a dorzucając zaś z naszej strony **zniesienie Senatu i uniezależnienie samorządów.** Projekt jaki jest obecnie, nie można poważnie traktować. Przy takim ustroju życie w Polsce stałoby się nie do wytrzymania.

Poseł **Barlicki** z PPS.: Pojekt pomyślany w duchu **antydemokatycznym, jest wysoce niebezpiecznym,** zwłaszcza jeżeli idzie o uprawnienia dla Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów. Przekonaliśmy się, że wydane dekrety obaliły swobody obywatelskie, nie mówiąc zresztą o innych szczegółach, które są nie do przyjęcia.

Jeden z posłów zaproponował, aby projektowi nadać tytuł **„Zabezpieczenie Polski przed wewnętrznym spokojem".**

Gorączkowa wymiana zdań na lewicy.

P. P. S. wystąpi z własnym projektem.

Warszawa, 7. 2. (Tel. wł.). W kołach lewicowych projekt B. B. wywołał żywą wymianę **zdań.** Mianowicie **zwolennicy demokracji parlamentarnej czują się zniewoleni do wystąpienia z własnym projektem,** będącym odpowiedzią na projekt B. B., który nazywają **„półabsolutystycznym".** Podobno socjaliści posiadają projekt własny i **mają także zapewnienie Wyzwolenia, że poprze ich swojemi podpisami.** W najbliższym czasie będzie projekt ten przedmiotem rokowań pomiędzy grupami lewicowemi co do jednolitego przystąpienia do opracowania projektu wspólnego. Gdyby do ułożenia projektu wspólnego nie doszło, **P. P. S.** wniesie **projekt samodzielny.**

„Sprawa rzymska" w atmosferze domysłów i pogłosek.

Warszawa, 7. 2. (Tel. wł.). **Z** Rzymu donoszą, że rokowania między Watykanem a rządem włoskim **są w dalszym ciągu przedmiotem pasjonujących domysłów i rozmów politycznych.**

Z dużem zaciekawieniem oczekuje się **wielkiego przyjęcia,** urządzonego przez księcia Colonnę w rocznicę koronacji Ojca św. w dn. 12 lutego. Na przyjęcie to, mające być **manifestacją artystokracji papieskiej,** ma przybyć wielu kardynałów i przedstawicieli wyższego duchowieństwa. Rano **Ojciec św. odprawi solenne nabożeństwo.** Przypuszczają, że podczas Mszy św. nastąpi jakaś enuncjacja Ojca św na temat znaczenia i możliwości rozwiązania kwestii rzymskiej. Inni bardziej optymistycznie nastrojeni, przypuszczają, że Ojciec św. ogłosi **już nawet zasady porozumienia.**

Potwierdza się pogłoska, że rozwiązanie **nastąpi na podstawie konkordatu,** uznającego suwerenność terytorjum papieskiego. Zakres tego terytorjum ograniczy się w gruncie rzeczy do terenu z zabudowaniami Watykanu i kongregacyj, zaś terenu niezabudowanego będzie bardzo mało.

O ile chodzi o czynnik najważniejszy w całej sprawie, o Ojca św., to wszystkie przewidywania **są tylko domysłami, bo nikt nie może twierdzić, że zna Jeog decyzję.** W każdym razie ostatnie kroki w rokowaniach miały rzekomo posunąć sprawę niespodziewanie pomyślnie.

Świetny sukces polskiej narciarki,

Zakopane, 7. II. (PAT). W trzecim dniu zawodów odbył się bieg narciarski dla pań. Trasa wynosiła 5 km. Różnica wzniesienia 300 m **Warunki z powodu zlodowaciałego śniegu bardzo ciężkie** Z 29 zgłoszonych zawodniczek startowało 23. Do mety doszło 22. Wobec niestawienia się Węgierek i Włoszki, rywalizacja miała miejsce tylko między zawodniczkami czechosłowackiemi, polskiemi i szwajcarską. Wynik: **1) Bronisława Polankowa** (Polska) czas **31.34,2.** Friedlanderowa Hawlowa (Czechy) **34.29. 3) Zientkiewiczowa Ela (Polska)** 35.20. 4) Stopkowa Zofja (Polska) 36.30. Startująca Szwajcarka zajęła 20 miejsce w czasie 44.02.

Sport zagranica.

Ballangrud mistrz Europy w jeździe szybkiej na łyżwach, ustanowił w **Tronth'em nowy** rekord światowy na 1000 m. w czasie 1 min. **31,5 sek.** Czas zwycięzcy lepszy jest o 0.3 sek. od dotychczasowego rekordu Mathiesena.

Nurmi startując w Bostonie na przestrzeni 2 mil ang. uzyskał czas 9 min. 14,2 sek., jako zwycięzca.

O czem piszą inni?...

Armja nie może politykować.

Kilka pism zabrało już głos w sprawie zgłoszonego przez BeBe projektu rewizji konstytucji. Między innemi zwrócono uwagę na pomysł wciągnięcia armji do polityki, co zdaje się wynikać z tego, że w projekcie BeBe wśród kategoryj obywateli, nie mogących korzystać z prawa głosowania, nie wymieniono wcale wojskowych.

„Kurjer Poznański“ nazywa tę myśl

„projektem nawskróś demagogicznym, pragnącym wciągnąć naszą armję w wir najnamiętniejszych walk polityczno-wyborczych, podczas kiedy cały świat cywilizowany uznaje, że armję należy trzymać zdala od zawieruch politycznych. Na szczęście propozycja ta skrajnie demagogiczna nie dozna w Sejmie — sądzić należy — poparcia“.

Nie znając dokładnej treści projektu pisał „Kurjer Poznański“, że projekt BeBe zbliżył się w niektórych sprawach do tez Stronnictwa Narodowego. Tych punktów stycznych jest jednak chyba niewiele.

Konieczność gruntownej dyskusji w Sejmie.

Projekt zawiera niewątpliwie pewne pomysły pożyteczne. Ale szkodliwych jest tyle, że Sejm będzie musiał projekt gruntownie przerobić. Przewiduje to „Czas“ pisząc:

„Projekt przejdzie jeszcze oczywiście rozmaite fazy, zanim stanie się ustawą — na drodze parlamentarnego załatwienia natrafi na wiele przeszkód i wywoła gwałtowne walki, ale Sejm nie będzie już mógł uchylać się dłużej od obowiązku gruntownego rozpatrzenia tej sprawy, a jeżeli nie zdoła jej załatwić szybko i mądrze, wystawi sobie smutne świadectwo bezwładu i bezsilności. Następstwa stąd wynikające mogą być dla Sejmu bardzo dotkliwe“.

Sejm się z pewnością od tego obowiązku nie będzie uchylał, bo przecież i w poprzednich latach się nie uchylał. Niezależne stronnictwa umiarkowane już w drugim Sejmie, jeszcze przed rokoszem majowym, dążyły do naprawy konstytucji. Wówczas były lepsze widoki przeprowadzenia reformy, bo istniała większość umiarkowana (coprawda bardzo niewielka), a kluby lewicowe i mniejszościowe były słabe. Ale wówczas „sanacja“ reformy nie chciała. Trzeba było długiej i energicznej kampanji niezależnej prasy umiarkowanej ,by nareszcie i klub BeBe zdecydował się wystąpić z projektem zmiany konstytucji. Teraz przed niezależną opinją umiarkowaną staje dalsze zadanie: zmusić klub BeBe do porzucenia projektów niedorzecznych, a stronnictwa lewicowe do zaniechania oporu przeciwko idei naprawy.

„Gruntownemu rozpatrzeniu“ projektu, którego się domaga „Czas“, stronnictwa umiarkowane sprzeciwiać się nie będą. Niewiadomo jednak, czy nie będzie się sprzeciwiał klub BeBe, w którym niektóre jednostki chciałyby zapewne przyjęcia projektu bez dyskusji.

Położenie Polaków na kresach.

„Rzeczpospolita“ stwierdza, że w dyskusji sejmowej zwrócono rządowi uwagę na to, że ludność polska czuje się obecnie gorzej, niż za czasów austrjackich. Potwierdzili to nawet dwaj posłowie z BeBe. A nawet

„w samem odezwaniu się p. ministra Składkowskiego, gdy broniąc potrzeby funduszu dyspozycyjnego wspomniał o agitacji komunistów i organizacyj wojskowych ukraińskich, było stwierdzenie, iż nasze zadania państwowe w kierunku utrzymania terytorjów narodowo mieszanych są nader poważne. Ale czyż p. Minister sądzi, że więcej tu dobra zdziała kilkuset funkcjonarjuszy policji śledczej, niż korzyści wyrządzi paraliżowanie działalności kilkuset polskich organizacyj społecznych, które obecnie zwalczane są pod hasłem... zwalczania partyjnictwa?“

Słusznie wzywa „Rzeczpospolita“ do głębszego traktowania tych zagadnień.

Bawarja przeprasza Prusy.

Dość szybko przyszła likwidacja zatargu bawarsko-pruskiego. Oto bowiem, co dosłownie berlińska „Germania“ donosi w urzędowym komunikacie:

„Bawarski poseł w Berlinie, Dr. von Preger pojawił się w poniedziałek po południu u pruskiego prezesa ministrów Dr. Brauna. Poseł wyraził premjerowi ubolewanie bawarskiego rządu z powodu monachijskiego wypadku i z powodu formy, którą dla krytyki obrano. — Pruski poseł w Monachjum, Dr. Denk, opuszcza dziś Berlin i wraca na swoją placówkę“.

A więc z wielkiej chmury mały deszcz, nawet — żaden deszcz!

Dlaczego Stalin wygnał Trockiego?

Co się kiedyś stało gdzieś w Wiedniu, czy Grazu z anegdotycznym Kohnem, tosamo spotkało obecnie Trockiego w Rosji. Poprostu zapodział się gdzieś ten człowiek, o którego losie i działalności prasa codziennie informowała świat... Na pokładzie rosyjskiego parowca opuścił jeden z portów Czarnego Morza i zdąża do Konstantynopola, — mówią jedni!... Nie, jest bowiem już w Berlinie, — drudzy!... Gdzież tam? Przybył do Konstantynopola i tu się osiedlił, — trzeci... W rzeczywistości jednak ani pierwsi, ani drudzy, ani trzeci nic nie wiedzą na razie o miejscu pobytu Trockiego, i bardzo na czasie byłaby teraz piosenka zaczynająca się od słów: — **Nie widział pan Trockiego gdzie?** W nadziei jednak, że się p. Trocki znajdzie, żyw czy nieżywy, bez pomocy z naszej strony, porzućmy ten niepewny bardzo teren, a zajmijmy się konkretnem pytaniem: **co wogóle oznacza wyjazd Trockiego z Rosji?**

Mówiono naprzód, że Trocki zbiegł ze swojego miejsca wygnania. Pokazało się jednak, że — nie. W jakiś czas bowiem potem wszyscy korespondenci moskiewscy przestali swoim pismom zgodne doniesienie, że wszechwładny obecnie dyktator czerwonej Rosji, Stalin, skazał niebezpiecznego swego rywala na banicję z Rosji. Widocznie nawet z wygnanym w głąb nieprzemierzonych obszarów państwa Trockim nie mógł sobie dać rady. Widocznie nawet w zapadłej gdzieś pod Uralem dziurze schowany Trocki był niebezpiecznym dla obecnego regime'u. Jedynie zaś jego pobyt zagranicą może go uczynić nieszkodliwym, — rozumował Stalin.

Rozumowanie Stalina oparte jest na faktach. Istotnie bowiem wpływ Trockiego wzrastał w ostatnim czasie w sposób nieproporcjonalny do jego aktywności. Jakkolwiek zesłany daleko od centrum państwowego, a nawet od ośrodków wogóle kulturalnego życia, umiał jednak Trocki utrzymać kontakt z pewnemi elementami partji, mianowicie z jej skrajnie lewicowem i rewolucyjnem skrzydłem. Korespondent moskiewski „Neue Freie Presse“ pisze, że powstała w ostatnim czasie bogata literatura tajna, niecenzuralna, w której zausznicy Trockiego poddawali ostrej krytyce rządy Stalina i domagali się nawrotu do „zasad rewolucji“. Podawano ją sobie z rąk do rąk mimo nagonki G. P. U. i karmiono się hasłami z r. 1917. Musiało to przybrać rozmiary niebezpieczne, jeśli Stalin w końcu chwycił się ostatecznego środka, jakim jest wypędzenie Trockiego z granic kraju.

I to jest może najbardziej dla obecnych stosunków w Rosji charakterystyczny moment... Stalin chcąc unieszkodliwić Trockiego, nie może się uciec do wypróbowanej na innych metody usuwania przeciwników politycznych, do „sądu rewolucyjnego“ i jego konsekwencyj; decyduje się natomiast na wypędzenie go z państwa. Dowód to raczej słabości, niż siły Stalina. Dowód to, że Trocki zaczął w ostatnim czasie górować nad wszechwładnym sekretarzem partji komunistycznej. **Nie ośmielono się położyć na nim ręki.**

Więc Trocki czeka gdzieś, prawdopodobnie nad Czarnem Morzem, w spokoju, aż mu towarzysz Litwinow umożliwi osiedlenie się w któremś z państw Europy. Możliwe, że w Niemczech; na Berlin bowiem pada w tej chwili wzrok tak Trockiego, jak i Stalina. Trocki ma w Niemczech wielu zwolenników wśród komunistów, a Stalin liczy na rząd Rzeszy, że roztoczy nad wygnańcem należytą opiekę. Podobno jednak kanclerz Müller nie jest bardzo skłonnym do przyjęcia wygnańca w obrębie Rzeszy. Możliwe więc, że się skończy na Szwajcarji, w której tradycji już leży goszczenie wszystkich zbiegów i wygnańców, zwłaszcza z Rosji.

Cóż jednak chce **Stalin** osiągnąć przez wypędzenie Trockiego z Rosji?

Odpowiedź jest prosta: **chce uzyskać chwilę oddechu i swobody.** Jest bowiem obecnie w trakcie rozgrywania drugiej jeszcze walki. Walki z „prawicowym“ bolszewizmem, na którego czele, jak się o tem nie bez zdumienia dowiaduje Europa, stoi — **Bucharin.**

Jedyny po śmierci Lenina teoretyk komunizmu, prezes Kominternu i redaktor centralnego organu partji „Prawdy“ doszedł w swych rozważaniach nad skutkami bolszewizmu do frapujących wniosków... Obecna polityka chłopska jest zdaniem Bucharina fałszywą. Chłopów nie pozyska się dla socjalizmu, jeśli się ich dalej będzie gniotło podatkami i jeśli się będzie tworzyło wielkie państwowe obszary rolne. Należy, twierdzi Bucharin, nie koncentrować własność gruntową w ręku państwa, ale ją dzielić, a równocześnie pozyskiwać chłopstwo przez pewne obniżenie nadmiernych dziś danin podatkowych i przez popieranie spółdzielczości.

Lecz przyjęcie tych poglądów musiałoby wzmocnić autorytet Bucharina, a zachwiać stanowiskiem Stalina. Choć je więc częściowo podziela, choć je nawet w zakresie podatków realizuje powoli, jednak walczyć musi z Bucharinem, jeśli nie chce się z nim władzą podzielić. **Dla skończenia zatem rozgrywki z Bucharinem trzeba zyskać chwilę wytchnienia w walce z Trockim...** Niech się Trocki straci na jakiś czas z widowni politycznej! A potem? Chyba i Stalin się nie łudzi, że Trocki w Berlinie czy Genewie będzie bezczynnie siedział! Tem bardziej, że partje komunistyczne Europy mają w swem łonie, albo już osobno zorganizowane, jaczejki trockistów... O to się na razie nie troszczy Stalin. **Byle tylko móc choć na chwilę swobodnie odetchnąć!**

W. Z.

Boy-Sanojca.

Zapytuje jeden z przyjaciół naszego pisma: „czy wreszcie Boy zaprzestał swej antymoralnej propagandy w „Kurjerze Porannym“? A pyta się dlatego, żeśmy od paru dni żadnej już nie podali wiadomości z „boyowego“ frontu.

Spieszymy z odpowiedzią!

Boy nie przestał! Owszem w dalszym ciągu jak stara baba o świerzbiącym języku plecie koszałki-opałki w swym „Kurjerze Porannym“ na temat rozwodów. A ostatnio wypalił nawet długi feljeton p. t. „Mędrzec (!) wśród bogaczy“, z którego dowiadujemy się, że Kościół jest nieubłagany w sprawie rozwodów nie tylko, gdy idzie o bogaczów, ale i wtedy, gdy chodzi o ubogich. I na dowód przytacza in extenso podanie jakiegoś rolnika (?) do „Sądu Arcybiskupiego“ o „rozwiązanie małżeństwa“ z powodu zdrady żony. „Sąd Arcybiskupi“ odpowiedział odmownie, co Boya nastraja bardzo rewolucyjnie. „Doprowadzić to może u nas do Meksyku“. — grozi wszystkim „gluptasom“ i „gluptaskom“, którzy nie podzielają Boyowej recepty na uszczęśliwienie ludzkości przez „wolną miłość“.

Oto, co nam Boy odpowiedział na ostatnią notatkę!... Cóż z nim robić? Na plotkarstwo niema rady. Jest to najwidoczniej organiczna jakaś wada. Tej damy spokój. I tak już, przypuszczamy, czytelnicy „Kurjera Porannego“ mają tych plotek aż zadość. Wiecznie jeden i tensam temat, tesame „obrazki“, bez urozmaicenia. Nudne, jak flaki z olejem.

Pozostaje natomiast co innego: **nowy zupełnie styl Boya.** Nowy, bo ten frywolny kabarecista posługiwał się dotąd inteligentnym repertuarem wyrażeń. Od pewnego jednak czasu wyszedł z formy i raz za razem prezentuje nam słownik bardzo podejrzanej prowenjencji. Ostatnim razem przytoczyliśmy próbkę. Dziś dodać do niej należy: „gluptasów“ z ostatniego feljetonu... **Jest to słownik posła Sanojcy.** Tylko bowiem sam p. Sanojca, zdaje się, z wszystkich wybitnych osobistości posługuje się publicznie takiemi wyrażeniami, jak cytowane przez nas próbki stylu Boya. A stwierdzając to chcemy oświadczyć, że robiąc to zestawienie: „Boy-Sanojca“ — nie chcemy w niczem ubliżać posłowi Sanojcy. Chodziło tylko o analogję, która się sama rzuca w oczy.

Jeden z przyjaciół pisma radził nam zaskarżyć Boya o obrazę honoru... Możeby, szanowny nasz przyjacielu, tak wypadało. Tylko nie gdy mamy do czynienia z Boyem. Bo cóż łatwiejszego dla niego, jak przyjść na rozprawę sądową z orzeczeniem lekarskiem, że z powodu jakiegoś zboczenia nie odpowiada za to, co mówi?... Ładniebyśmy wyglądali w sądzie z takim przeciwnikiem!

O prawa dziecka nieślubnego.

W lutowym zeszycie „Prądu“, który zaczął na nowo wychodzić w Lublinie pod przewodnictwem ks. prof. Szymańskiego, znajdujemy bardzo interesujące sprawozdanie z ostatniego posiedzenia **Międzynar. Związku badań społecznych** odbytego we wrześniu ub. roku pod przewodnictwem **Kard. Van Roey** w Malines w Belgji. Na porządku dziennym stała bardzo trudna i bardzo delikatna **sprawa — praw dziecka nieślubnego.**

Główne myśli referenta, p. Dabin, który parę razy przemawiał, są następujące: — Są dwie tendencje ekstremistyczne. Jedna, która dąży do zupełnego zrównania dziecka nieślubnego ze ślubnem, a związku wolnego z małżeństwem chrześcijańskiem. I druga, która nie chce dać dziecku naturalnemu żadnych praw w stosunku do rodziców, każe mu „po bohatersku dźwigać swój los“, a jego utrzymaniem i wychowaniem obarcza wyłącznie społeczeństwo i dobroczynność. Pierwsza godzi w katolickie pojęcie rodziny i małżeństwa i otwiera wolną drogę niemoralności. Druga narusza sprawiedliwość; albowiem i dziecko naturalne ma prawo do swoich rodziców, prawo przynajmniej do alimentów. Należy szukać takiego rozwiązania trudności, by nie poniosła uszczerbku instytucja rodziny chrześcijańskiej, i żeby dziecko naturalne nie zostało skazane bez własnej winy na nędzę. W końcu p. Dabin zaproponował cztery rezolucje.

W pierwszej z nich powiedziano, że ani dobro publiczne, ani moralność nie stoją na przeszkodzie dziecku naturalnemu w dochodzeniu swych praw i stosunku do rodziców. W drugiej — że te prawa obejmują „wychowanie i utrzymanie na koszt rodziców“. W trzeciej, że skutki cywilne pochodzenia cudzołożnego „powinny być mniej obszerne, niż skutki cywilne pochodzenia zwykłego“, z małżeństwa. W czwartej — że legitymację dziecka można dopuścić tylko wtedy, gdy związek wolny został zmieniony na małżeństwo, albo przynajmniej, gdy rodzice, choć chcieli, „nie mogli tego uczynić dla powodów od nich niezależnych“.

Nad rezolucjami, które rzeczywiście cokolwiek niejasno zredagowano, rozwinęła się dyskusja. Zwalczali je ostro znany moralista ks. Vermeersch T. J. i p. Cretinon z redakcji „Chronique sociale de France“. Obydwaj stali na stanowisku, że rezolucje oznaczają „system półustępstw na rzecz ducha nowoczesnego i poglądów, od których giniemy“. Reszta jednak członków Związku (jak prof. Duthoit organizator francuskich „Semaines sociales“, ks. Kors O. P., ks. Rutten O. P., p. Aznar) uznali poglądy p. Dabin za słuszne. W głosowaniu też jego **rezolucje zostały przyjęte.**

Załatwienie tej sprawy w Malines należy uważać za bardzo na czasie. Sprawa dzieci nieślubnych i ich praw cywilnych stanowi przedmiot sporów i wymiany zdań. Oczywiście Związek w Malines nie jest żadną instancją oficjalną i jego uchwały można kwestjonować. Niemniej jednak przyznać im się musi autorytet ze względu na wybitne osobistości, które w Związku biorą udział.

„Prąd“ donosi, że do Związku w Malines kooptowano z Polski ks. prof. Szymańskiego. Należy się cieszyć, że Polska uzyskuje drugiego reprezentanta w Malines i że nim jest tak wybitny uczony, jak ks. Szymański.

Pogróżki nie na czasie.

Zaledwie projekt zmiany konstytucji przez B. B. został w prasie ogłoszony, już w organach rządowych spotykamy lekkie pogróżki na wypadek, gdyby sejm nie zechciał przyjąć projektu w całości... Mamy na myśli warszawski „Dzień Polski“, w którym pos. Piasecki (B. B.) pisze:

„Chcemy uchwalić Konstytucję w tym Sejmie. **Wniosek B. B. W. R. jest (chyba ostatnią!) próbą naprawy Państwa,** wprowadzanej spokojnemi i **legalnemi środkami.** Gdybyśmy wsłuchali się w głos opinji kraju, to jak słusznie zaznaczył płk. Sławek, w dziedzinie ograniczenia Sejmu **moglibyśmy iść wiele, wiele dalej. Jeżeli Sejm nowej Konstytucji nie uchwali,** to oczywiście jakiekolwiek względy taktyczne nie mogłyby być brane pod uwagę przy wyborze koncepcji przyszłych form ustroju Rzeczypospolitej. W zdolność tego Sejmu do dokonania wielkiego dzieła naprawy ustroju trudno jest nie powątpiewać“.

W tych warunkach będzie bardzo trudno o spokojną i rzeczową dyskusję nad przedłożonym projektem. **Pogróżki ze strony B. B. muszą irytować i muszą wywoływać zaognienie.** W interesie dobra państwa, w interesie samych zresztą projektodawców, leży żeby B. B. nie wywoływał zadrażnień... **Groźby zostawić należy Sanojcom, dla których „argument drąga“ jest wykwitem pedagogji obywatelskiej.**

Z drugiej jednak strony zauważyć trzeba, że **pos. Piasecki niedwuznacznie zapowiada narzucenie nowej konstytucji, jeśli jej sejm nie uchwali.**

Zakopane [illegible] ej i dziś.

Od stolicy dzikich kóz do stolicy narciarzy.

Zakopane „perła“ naszych Tatr, „letnia i zimowa stolica“ Polski, jest dziś bezsprzecznie na ustach wszystkich sportowców i niesportowców, nietylko w całej Rzplitej, ale i we wszystkich kulturalnych zakątkach kuli ziemskiej, a to z okazji odbywających się w Zakopanem **wszecheuropejskich zawodów o dziesiąte mistrzostwo Polski, a nieoficjalnie o mistrzostwo Europy w narciarstwie na rok 1929.** Ciekawe więc będzie rzucić dziś okiem na przeszłość Zakopanego, które niezwykle szybko z zapadłej wioski urosło do wyżyn reprezentacyjnej „perły Tatr“.

Nie tak dawne to czasy, gdy w kraju na-

wet rzadko kto wiedział o istnieniu Zakopanego. A w XVII. jeszcze wieku ks. Chmielowski pisał, że śniegi tam leżą „po całych leciech i czerniejąc, w jakieś obracają się robactwo“, że tam „dzikich kóz mnóstwo nie na nogach chodzących, ale na rogach się od gałęzi i skał zawieszających“. O popularnem tak dziś Morskiem Oku pisano wówczas: Na samym wierzchołku góry jest jezioro „Oculus Maris“ zwane, gdzie sztuki statków różnych często napływają, znać, że z morzem ma komunikację.

Jeszcze do połowy XIX stulecia było Zakopane zapadłą wioską góralską, odwiedzaną jedynie przez poetów i uczonych. Przełomowym jest dopiero rok 1873, kiedy dr. Chałubiński rozpoczyna swoją odkrywczą działalność i propagandę Zakopanego. Zbiega się z tem utworzenie w Zakopanem Towarzystwa Tatrzańskiego. Dalsze lata przynoszą połączenie kolejowe Chabówki z Krakowem, budowę gościńca z Nowego Targu do Zakopanego, uznanie Zakopanego przez rząd austrjacki za stację klimatyczną (rok 1887). Odtąd Zakopane podnosi się z dnia na dzień — rozwój przyspiesza jeszcze wybudowanie gościńca do Morskiego Oka, udostępniającego wszystkim serce Tatr. Wreszcie w r. 1906 zostaje zawiązany Zakopiański Oddział Narciarzy Tow. Tatrz., który rozpoczyna propagandę zimy tatrzańskiej Jak skuteczną okazała się ta propaganda, świadczą najlepiej bieżące dni.

Z Piątnicy koło Łomży.

Poświęcenie szkoły Sercu Jezusowemu.

W dniu 3-go lutego odbyła się u nas piękna manifestacja uczuć katolickich. Oto w tym dniu po nabożeństwie odprawionem przez ks. proboszcza Skarzyńskiego nastąpiło poświęcenie obrazów Serca Jezusowego dla szkoły miejscowej. Poświęcenia dokonał Ks. Janucik, który też w swojem wzruszającem przemówieniu wskazał na ważność chwili dla katolickiego wychowania młodzieży. Są dziś zakusy, aby religijne wychowanie młodzieży ze szkoły wyrugować, a nawet samą naukę religji. Z zapałem ślubowali obecni, że gotowi są w obronie religji nawet krew przelać. Następnie rozwieszono poświęcone obrazy w salach szkolnych. Czynności tej dokonali następujący przedstawiciele rodziców: pp. Wronowski rzemieślnik, inż Kropiński, Kowalczyk dozorca fortów, Siudakiewicz rolnik, Bielawski handlowiec, kapitan Kopeć, Wojewoda rolnik, Kaczmarczyk dozorca fortów, Gocłowski rolnik, Boroń dozorca fortów i Mańko rzemieślnik. — Cała uroczystość wywarła niezatarte na uczestnikach wrażenie.

Tragedja dzieci w Studzieńcu.

Nieludzkie traktowanie wychowanków. — Tortury. — List otwarty literatów do ministra sprawiedliwości.

Donosiliśmy już o rozpoczęciu przed sądem warszawskim procesu dyrektora Kwaśniewskiego oraz 10 innych „wychowawców“ zakładu poprawczego w Studzieńcu pod Warszawą. Z przebiegu procesu można odnieść wrażenie iż w tym wypadku ma się do czynienia z ludźmi, którzy poczytywali za swój obowiązek torturowanie i bicie do krwi małoletnich oddanych w ich katowskie ręce. **Chłopców, jak wynika ze śledztwa bito kijami i gumami oplecionemi drutem, rzemieniami i batami, zakończonemi ołowianemi kulkami. Nieszczęśliwym ofiarom tych praktyk zakrywano twarze kocami w celu uniemożliwienia krzyku. W nocy budzono ich często niespodziewanie i oblewano zimną wodą, każąc potem spać w mokrej bieliźnie. Formalnie nie sposób wyliczyć tych wszystkich tortur, które musieli znosić ci chłopcy.**

Tych małoletnich, którzy winni doznawać specjalnej opieki, ze względu na ich późniejszy wiek i zawód, rzucono poprostu na pastwę cynicznych katów, noszących miano wychowawców Zagranicą w podobnych zakładach pracują ludzie o specjalnych kwalifikacjach i zamiłowaniu w pracy społecznej, w Studzieńcu zaś czynność tę sprawowali ludzie bez żadnych kwalifikacyj, jak blacharz, szewc, ogrodnik, karbowy i t. d.

Do jakiego stopnia doszło rozgoryczenie i chęć zemsty ze strony „wychowanków“ świadczy najlepiej fakt iż oskarżonego Grochala, który przebywał w więzieniu, aresztowany za bicie w zakładzie pobili jego koledzy (byli wychowankowie, którzy po wyjściu z zakładu dostali się za kradzież do więzienia), tak dotkliwie w celi iż nie można go było dostawić na rozprawę. Więźniowie pobili Grochala na wieść, iż jest on jednym z głównych oskarżonych. Proces odbił się szerokiem echem po całej Polsce. Wybitni literaci polscy, jak Irzykowski, Sieroszewski, K. Wierzyński, Berent, Staff i inni wystosowali do ministra Sprawiedliwości otwarty list, w którym proszą go by zechciał osobiście wejrzeć w sprawę Studzieńca oraz w stosunki tam panujące.

Mróz jeszcze trwa.

Na Syberji —50 C. Laguny weneckie i kanały holenderskie marzną. Śnieg na Wezuwiuszu.

Ostatnio ogarnęła Rosję fala niezwykle silnych mrozów, dochodzących w Rosji europejskiej **do minus 40°, a na Syberji do minus 50°.** Istnieje możliwość przerwania pracy w niektórych kopalniach z powodu zamarznięcia przewodów wentylacyjnych. Ruch kolejowy odbywa się z wielkiemi trudnościami i opóźnieniami. Komunikacja telefoniczna z szeregiem miast jest przerwana.

Na Krymie trwają mrozy dosięgające trzydziestu kilku stopni poniżej zera. Równocześnie szaleją burze śnieżne. Północno-zachodnia część Morza Czarnego oraz cieśnina kerczeńska pokryte są lodem. Szczególnie groźny huragan szaleje w Symferopolu, Teodozji i w Kerczu.

W całej Mongolji panują szalone mrozy. W niektórych miejscowościach temperatura obniżyła się do —57° C.

W całych **Niemczech** temperatura podniosła się tak, że mróz waha się tam w granicach od —18° C. do 0° C.

W **Austrji** najniższą temperaturę zanotowano w niedzielę; w Wiedniu wskazywał termometr —22° C., a w **Admont —29° C.**

Nawet w Trieście i we Fiume opadła temperatura do —10° C. Rzeka Isonzo jest częściowo zamarznięta, podobnie i laguny weneckie. W niektórych miejscach stwierdzono w Wenecji warstwę lodu grubości 30 cm. W Udine panował 17-stopniowy mróz. Według doniesień z Rzymu wzmaga się również zimno w środkowych i w południowych Włoszech.

Z Neapolu donoszą o temperaturze —7° C. Na Wezuwjuszu spadł świeży śnieg. Wiele studzien w Rzymie pokryło się soplami lodu, który nawet w południe nie taje. Również w Konstantynopolu sroży się zima, jakiej nie pamiętają tam od 25-ciu lat. **Wjazd do cieśniny Bosforu pokrył się lodem w wielu miejscach.**

Stosunkowo niski mróz od —4°C do —15°C panuje we Francji.

W Holandji prawie wszystkie kanały są zablokowane potężnemi zwałami lodu.

Także w Grecji notują niezwykłe mrozy: w Florina —23° C., w Atenach —5° C. Komunikację kolejową utrudniają wielkie zaspy śnieżne.

Nowa fala mrozów w Polsce.

Mrozy nie notowane od 50 lat.

W Polsce fala mrozów osiągnęła nie notowaną od 50 lat temperaturę minus 35 stopni C. (w Wilnie). Niepokojące wieści nadchodzą prawie ze wszystkich stron Rzpltej. Stacje meteorologiczne jednak twierdzą uporczywie, że nowa fala mrozów będzie silniejszą od ostatniej. Wypadki odmrożeń kończyn są stale notowane w wiadomościach kronikarskich. Brak wody utrudnia w wysokim stopniu akcję ratunkową w wypadkach pożaru. W ostatnich czasach w niektórych miastach dał się zaobserwować brak węgla z powodu olbrzymiego wprost zapotrzebowania, jak również z powodu utrudnionej dostawy z kopalń.

W związku z panującemi mrozami Ministerstwo WR. i OP. rozesłało do szkół okólnik, zezwalający dyrektorom szkół na usprawiedliwiene nieobecności dzieci, które musiały z powodu zimna i braku dostatecznie ciepłego ubrania pozostać w domu. Okólnik przewiduje ponadto wypadki zamknięcia szkół z powodu np. niemożności ogrzania sal.

O kilku tragicznych wypadkach donoszą z Górnego Śląska. I tak: na szosie chwałowickiej znaleziono dwie osoby zmarznięte, w powiecie rybnickim zamarzł w lesie pewien cygan wraz z żoną, w Rybniku 64-letni emerytowany inspektor celny S'lany zasłabł z przemarznięcia i zmarł na udar mózgu, wreszcie 9-letni kolporter gazet Jarosz znaleziony został onegdaj zmarznięty w śniegu w okolicy Łazisk Średnich.

Na ziemiach Rzpltej

Szkoły uczczą jubileusz Ojca Św.

Z powodu jubileuszu Papieża, przypadającego w dniu 12 lutego r. b., minister W. R. i O. P., p. Świtalski, polecił władzom szkolnym zwolnić w dniu tym młodzież katolicką z paru godzin zajęć i zachęcić ją do wzięcia udziału w miejscowych uroczystościach, zorganizowanych w związku z jubileuszem.

Okrutne morderstwo notorycznego zbrodniarza.

W furji zbrodniczej wymordował 5 osób.

Z Radomia donoszą o strasznym wypadku, który poruszył całą okolicę. Oto niejaki Jasiński karany już 17 razy za kradzieże, bijatyki i rabunki zamordował siekierą dwoje staruszków, poczem zabił swego szwagra w jego mieszkaniu. Po dokonaniu tego mordu wpadł do swej chaty i przebił widłami żonę i paromiesięczne dziecko, podpaliwszy chatę uciekł do lasu. Pościg za ohydnym mordercą nie dał dotychczas pozytywnych rezultatów.

STYPENDJA I NAGRODY MIASTA WARSZAWY.

Jak donoszą z Warszawy, tamtejszy magistrat postanowił przyznać i wypłacić następujące stypendja: 3 stypendja po zł. 800 dla uczniów Szkoły Morskiej w Tczewie, 1 stypendjum dla studenta Szkoły Nauk Politycznych zł. 1.000, oraz 1 stypendjum dla studenta politechniki gdańskiej w sumie 1.500 zł. Ponadto magistrat wyasygnował zawodowemu związkowi artystów plastyków 1000 zł. jako nagrodę za najlepszą pracę znajdującą się na wystawie.

DLA 50 ZŁOTYCH ZABIŁ CZŁOWIEKA.

Przed trzema tygodniami napadł ktoś w Osławicach Czarnych (pow. Nadwórna) na przejeżdżającego saniami gospodarza Wasyla Kondruka, któremu zadał sześć uderzeń siekierą. Kiedy Kondruk martwy spadł z sań, morderca obrabował swą ofiarę, zabierając jej 57 zł.

Onegdaj udało się policji wykryć mordercę Jest nim niejaki Fedor Meniuk, nie zawodowy przestępca, który jak wykazały dochodzenia, dokonał morderstwa jedynie w celach rabunkowych.

OFICER ZABIŁ KAPRALA, POCZEM USIŁOWAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO.

Z Bydgoszczy donoszą o tragedji, jaka wydarzyła się w tamtejszych koszarach 62 pułku, w prywatnem mieszkaniu kpt. Teichmana. Z niestwierdzonych dotychczas przyczyn kpt. Teichman 3-ma strzałami w skroń zabił młodego kaprala, poczem usiłował popełnić samobójstwo, raniąc się w głowę. Stan kpt. Teichmana jest beznadziejny.

ZLYNCZOWANIE PODPALACZA.

Organista Krupa, w Leszczynach, koło Kielc, z zemsty na tle osobistem, podpalił cztery stodoły, które spłonęły doszczętnie wraz z sianem i zbożem. Pokrzywdzeni gospodarze ujęli podpalacza i obili go tak dotkliwie, że zmarł na miejscu.

50-LETNI SAMOBÓJCA POD KOŁAMI POCIĄGU.

Wiktor Szczepanik, murarz z Tarnowa, liczący 51 lat, wskutek nieszczęśliwego pożycia rodzinnego, rzucił się onegdaj w celach samobójczych pod przejeżdżający pociąg na torze kolejowym koło Tarnowa. Koła pociągu zmiażdżyły i zniekształciły zupełnie ciało samobójcy. Zwłoki jego przewieziono do kostnicy cmentarnej w Tarnowie.

Więcej od człowieka, który się nami opiekuje, potrafi się nami opiekować wdzięczność człowieka, którym opiekujemy się sami.

Karol Witold.

Z całego świata.

W Madrycie znaleziono dokument dotyczący Kolumba.

Współpracownik hiszpańsko-kubańskiego instytutu historycznego w Madrycie Fernandez Diaz odkrył w tamtejszem archiwum pewne pismo, ciekawe ze względu na historję życia Kolumba, o której nie wie się zbyt wiele. Dokument datowany 11 IV 1509, mówi o przeniesieniu zwłok ze Sevilli na wyspę San Domingo, gdzie Kolumb pragnął być pochowany. Największy interes budzi w tym dokumencie pewna wskazówka, która może pozwoli odnaleźć testament wielkiego odkrywcy. Przypuszczają, że testament pozwoli wreszcie rozstrzygnąć sporne pytanie jakiej narodowości był Kolumb.

Morderca Erdelyi skazany na dożywotnie więzienie.

W toczącym się w Budapeszcie od dłuższego czasu procesie przeciwko niejakiemu Erdelyi'emu oskarżonemu o zamordowanie swej żony trybunał wydał 5 bm. wyrok zasądzający W wyniku przeprowadzonego procesu trybunał uznał, że Erdelyi jest winnym zarówno zamordowania swej żony, jak i fałszerstwa weksli i dokumentów w 21 wypadkach, za co skazuje go na łączną karę dożywotniego więzienia. W sierpniu 1927 r. udał się Erdelyi ze swą żoną Anni Forgacs z Millstatt na wycieczkę na t. zw. Kanzelhöhe. Anni Forgacs spadła z tej góry, a w dwa dni potem umarła. Dopiero w jakiś czas po pogrzebie otrzymały władze anonimowy list, w którym wyrażono przypuszczenie, że żona Erdelyi zginęła śmiercią gwałtowną. Zarządzono natychmiast sekcję zwłok, poczem aresztowano Erdelyi'ego i wytoczono mu sprawę o morderstwo. Długi proces ustalił, że Anni Forgacs została otruta veronalem a potem już w stanie nieprzytomnym uduszona; wszystkie poszlaki wskazywały na Erdelyi'ego jako mordercę. Mimo że ten nie przyznał się do zarzucanej mu zbrodni, trybunał wydał wyrok skazujący go. W motywach wyroku zaznaczono, że Erdelyi, który żył w Budapeszcie na szeroką skalę pozbawił swą żonę życia z pobudek materjalnych.

NIEZWYKŁE UCZCZENIE JUNKERSA.

Z Dessau donoszą: Z okazji 70 rocznicy urodzin prof. Dr. Junkersa, twórcy samolotów jego imienia złożył mu osobiście życzenia Diest prezydent ministrów anhaltskiego rządu. Równocześnie powiadomił on jubilata, że jego rząd postanowił zamówić portret prof. Junkersa u jednego z pierwszych malarzy niemieckich i powiesić ten obraz w galerji w Dessau.

„ŁÓŻKO TRĘDOWATEGO“.

Mieszkaniec Paryża nazwiskiem Ledreux pozwolił sobie w tych dniach na żart, który silnie zaniepokoił zarówno publiczność jak i policję. Zmuszony do opróżnienia swego dotychczasowego mieszkania powynosił na ulicę swoje skromne meble, między innemi stare polowe łóżko, na którem przytwierdzona była kartka z napisem „Lit de Lepreux“ (łóżko trędowatego). Mieszkańcy sąsiednich domów przerazili się niepomału czytając taki napis. Natychmiast powstała wersja, że to pewno łóżko tego Araba, co to mieszkał w pobliżu, a niedawno poszedł do szpitala chorób zakaźnych. Powiadomiono policję, która ze swej strony wezwała pogotowie sanitarne. Urzędnik służby zdrowia przybyły na miejsce, stwierdził, że napis na podejrzanem łóżku należy czytać „Lit de Ledreux“ (łóżko Ledreux'a). Dalsze dochodzenia ustaliły, że Ledreux umyślnie niewyraźnie napisał „d“ w swem nazwisku, by sąsiadom napędzić strachu.

Rozrywki.

Do P. T. Szaradzistów.

Wynik losowania nagrody za rozwiązanie poprzedniego działu szarad zamieścimy w następnym odcinku rozrywkowym. Dzisiaj dajemy same szarady w liczbie pięciu, zawsze mile widziane. Niektóre z nich bardzo aktualne i... łatwe do odgadnięcia, za co ręczy autor, a przyświadczą zapewne Czytelnicy, ku obustronnemu zadowoleniu. Więc do pracy Szanowni Państwo. Czas szybko płynie, a z nim i ostateczny dzień nadsyłania rozwiązań wszystkich szarad — 20 lutego b. r. Nagrody zapewnione!

Równocześnie przypominamy termin (28 bm.) „wielkiego konkursu na łamigłówki układu Czytelników. Zgłoszenia licznie napływają więc bój (bezkrwawy!) o palmę pierwszeństwa i cenne książki będzie niezwykle ciekawy, a rozegra się po dniu — dwudziestego ósmego bm.

Szarady,

Ułożył: ARTEN.

I.

W odległych czasach pierwsze bardzo cenne zwierzę.
w drugiej (bez dwóch literek) miało swoje leże.
Po trzeciej czwartej idziesz oglądać swe pola,
trochę ją poprawiając... By zaś wyschła rola.
czynisz szóste i ósme. Teraz bierz z łaciny
siódme piąte i cenne daj na imieniny. —
A gdy obydwa słowa będą tobie znane,
pisz tytuł aktualny teraz w Zakopanem!

II.

Uf! strasznie pierwsze drugie słońce w lecie,
mdła i niesmaczna wtedy trzecia czwarta,
choć druga pierwsza odurza swem kwieciem,
więc szukaj drugiej czwartej na atlasu kartach,
wśród północnych obszarów naszej polskiej ziemi —
Całego — znajdziesz między ludźmi narwanemi.

III.

Pierwsza ukryta pośród liter alfabetu,
trzecią wyjmij nie z kina, tylko z kabaretu;
Druga mile pogłaskać może twoje uszy,
bez czwartej żaden statek w drogę nie wyruszy.
Gdy trudne? — wolno spytać chemicznej nauki
i utworzyć z całości piękne dzieło sztuki.

IV.

Do pierwszej trzeciej ongiś pierwszy żeglarz spieszył,
dziś trzecie czwarte nieraz oczy ludzkie cieszą;
Piąte drugie oznacza coś w nieskończoności,
zaś drugie trzecie zbawcze dla ciała i kości.
Piąte czwarte wesoło chłopek podśpiewuje,
drugie piąte toń wody na łabędziu pruje.
Jeżeli jeszcze drugie czwarte imię żeńskie
wpiszesz... łatwo odczytasz figliki błazeńskie.

V.

Ach! mój ty... pierwsze drugie, kochany na wieki!...
Idź... a raczej to drugie poprzez kraj daleki...
Czwarte piąte w kościołach dzisiaj nieraz pusta.
„ciasne głowy" oznaczać może trzecia szósta.
Przy czwartem, piątem, szóstem zaś gości i w szale —
całość — okrzyk zakończy zabawy i bale!

—ooo—

Z najmłodszej poezji.

9 luty 1929.

Przemknęły niepowrotnie czasy krwawych bitew,
Cheroneje narodów zapadły w dziejów mroki,..
Walczycie o nasz honor — w barwach Rzeczpospolitej
na puszystym Wilczniku, na niebotycznej Krokwi.

Przewiążcie się, jak szarfą kochanki, do boju
pragnieniem naszych serc i woli zespolonych krzykiem —
u okien redakcyj czekamy, drżąc z niepokoju,
na nienazwane słowo, — które będzie waszym wynikiem.

Potężnym rzutem ramion wypchnięci w przestrzeń skrzydłami nart zoraną
utwierdźcie najdłuższym, ustanym skokiem, jak gwoździem — Wygraną!

Na falach eteru spłynie Wasze imię z podniebnych anten
i po stolicach świata błyszczeć będzie bielą z amarantem.

KAZIMIERZ SKOWROŃSKI.

*) W dniu 9 bm. odbędą się, jak wiadomo międzynarodowe skoki narciarskie na Krokwi.

Ruch wydawniczy.

Wznowienie „Prądu".

Zasłużony miesięcznik katolicko-społeczny „Prąd" zaczął znowu wychodzić po 2 letniej przerwie. Dopóki był pismem przeznaczonem głównie dla młodzieży akademickiej, walczył z wielkiemi trudnościami finansowemi i parokrotnie był zawieszany. Teraz jednak jest przeznaczony dla szerszych kół inteligencji katolickiej, a redakcję objął ks. Antoni Szymański, prof. Uniw. Lubelskiego, co daje gwarancję, że pismo ukazywać się będzie regularnie i postawione będzie na wysokim poziomie. Jakoż istotnie ukazały się już z wzorową punktualnością dwa numery (za styczeń i luty), zawierające bogatą treść. Znajdujemy w nich między innymi: rozprawę ks. dr. Kowalskiego „Wartość filozofji św. Tomasza i św. Augustyna dla życia umysłowego XX. wieku", ks. dr. Stefana Abta „Św. Pawła myśli i czyny misyjne", prof. O. Haleckiego „Wpływ Kościoła na państwo w okresie średniowiecza", p. A. Chacińskiego „Czego katolikom w Polsce brak" i t. d. Dalej znajdujemy sylwetki E. Hello i L. Pastora, sprawozdania z prac Międzynar. Zw. Badań Społecznych, Międzynar. Biura Pracy, „Pax Romana" i t. d. „Prąd" zajmuje się też bieżącemi sprawami polskiemi, np. kwestją pojedynków, nauką religji w szkołach i t. p. Obszernym jest też dział recenzyjny.

„Prąd" zasługuje na wydatne poparcie. Powinien wypełnić dotkliwą lukę w naszej prasie katolickiej, jaką jest brak miesięcznika, omawiającego sprawy społeczne, a nawet polityczne, oczywiście nie z partyjnego punktu widzenia. Pism, poświęconych sprawom ściśle religijnym mamy już kilka (Ateneum Kapłańskie Przegląd Teologiczny, Przegląd Powszechny etc.); „Prąd" powinien zajmować się przedewszystkiem sprawami społeczno-politycznemi.

Adres „Prądu": Lublin, Uniwersytet.

JĘZYK POLSKI, organ Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, rozpoczął 14 rok swego istnienia interesującym zeszytem za styczeń i luty, zawierającym artykuły Czubka, Kleczkowskiego, Nitscha, Taszyckiego i innych. Pismo, wydawane i redagowane przez prof. K. Nitscha, szerzy w popularno-naukowych artykułach wiedzę językoznawczą i miłość mowy ojczystej, zajmuje się jej nauczaniem w szkole, podaje rady i wskazówki co do poprawności wysłowienia. Jest też jednem z najtańszych czasopism polskich tego rodzaju, ponieważ przedpłata (przyjmowana przez księgarnie Gebethnera i Wolffa) za 6 dwuarkuszowych zeszytów, wychodzących co drugi miesiąc, wynosi tylko 3 zł. 50 gr.

NOWE WYDAWNICTWO. Śpiewnik kościelny ks. Siedleckiego. Wydanie jubileuszowe (1878—1928). Zawiera polskie pieśni kościelne i śpiewy łacińskie w liczbie 570 tekstów, a 400 melodyj, oraz różne nabożeństwa i modlitwy. Opracowali ks. W. Świerczek i B. Wallek Walewski, Kraków (Lwów, Paryż) 1928. Nakład Księży Misjonarzy (Kraków, ul. św. Filipa 19). Stron 528 + XVI Cena 4 zł. — Śpiewnik ten przez nowe staranne, krytyczne opracowanie wybija się na czoło wydawnictw z tego zakresu. W nagłówku każdej pieśni podany jest autor, czas powstania pieśni i zbiór, z którego pieśń zaczerpnięto. Uwagi liturgiczne i dogmatyczne poprzedzają poszczególne działy pieśni. Uwzględniono wiele nowszych tekstów i melodyj. Starano się zaspokoić potrzeby parafji, stowarzyszeń i szkoły.

Sport.

Polscy strzelcy przybyli do Berlina.

Polska drużyna strzelecka zjechała już do Berlina i rozpoczęła ostatni etap zaprawy przed **Międzynarodowemi Zawodami.** Ponadto przybyli zawodnicy szwedzcy, ze słynnym **Ola Ericksonem**, przeszłorocznym mistrzem **świata** z broni długiej oraz Szwajcar **Linhardt, mistrz** świata z broni typu wojskowego.

NAGRODY P. U. W. F. ZA BIEGI ROZSTAWNE.

Państw. Urząd Wych. Fiz. i P. W. ufundował w celu podniesienia poziomu w biegach rozstawnych dwa ozdobne puhary srebrne **za** zdobycie **mistrzostwa Polski w biegach: 4×100 m. i 4×400 m.** Piękny czyn P. U. W. F. powinien znaleźć naśladowców i dla innych konkurencyj lekkoatletycznych.

Trenerzy w tegorocznym sezonie.

Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił ostateczny podział trenerów między okręgi. Podział ten nie może już ulec żadnym zmianom. **Trener p. Jacobson** przebywa od 15-go stycznia do 14-go marca w okręgu lubelskim, od 15-go marca do 14-go czerwca w okr. górnośląskim, od 15-go czerwca do 31 lipca — w okr. lwowskim, od 1 sierpnia do 14 września w okr. łódzkim i od 15 września do 31 października w okręgu pomorskim.

Trener p. Klumberg przebywać będzie od **1 lutego do 14 marca w okręgu krakowskim,** od 15 marca do 14 maja — w okręgu warszawskim, od 15 maja do 30 czerwca — w wileńskim, od 1 lipca do 31 lipca — w warszawskim **i od 1 sierpnia do 14 września — w okręgu krakowskim.**

HOKEIŚCI POLSCY W OPAWIE.

W drodze powrotnej z **Budapesztu po zdobyciu wice-mistrzostwa Europy** część zespołu naszej reprezentacji złożona z graczy lwowskich oraz **Stogowskiego i Adamowskiego** zatrzymała się w **Opawie** (Czechosłowacja) i rozegrała mecz treningowy z reprezentacją tego miasta. Spotkanie zakończyło się zaszczytnym dla naszej rezerwowej drużyny remisem **0:0.**

Raid samochodowy Kraków-Zakopane.

Krakowski Klub Automobilowy organizuje w dniu **10 bm.** raid zimowy do **Zakopanego.** Bieg rozpocznie się o godz. 5 rano, aby uczestnicy mogli zdążyć na **międzynarodowy konkurs skoków.** Meta na specjalnem miejscu obok trybun **na Krokwi.**

—ooo—

Skocznia w Chamonix ma nowy rekord 60 i pół m.

W mistrzowskich zawodach narciarskich **w Chamonix,** wykonał norweski skoczek, **Petersen** mistrzowski skok długości **60 i pół metra,** ustanawiając temsamem **nowy rekord skoczni.**

Dla przypomnienia podajemy, że podczas **Igrzysk olimpijskich w r. 1924** zwycięski Norweg. **Thulla Thams** wykonał na niej swój **rekordowy skok 57 i pół metrowy.**

Ze świata filmu.

„SZTUKA": „Trujące usta". (La Venenosa).

Na złowieszczych słowach legendy indyjskiej, że „kobieta zatruta jadem węża, sprowadza nieszczęście na zakochanych w niej mężczyzn" — osnuto ten wystawowy obraz, zrealizowany przez Rogera de Lion, dla połączonych wytwórni hiszpańsko angielsko francuskich. Film bardzo interesujący nie tylko tematem, ale i zmiennością sytuacyj rozwijających się w dobrze utrzymanem tempie, (sceny ekwilibrystyki cyrkowej, zabawy i gra w baccarat'a), różnorodnością tła i bogatą oprawą dekoratorską.

Rolę „kobiety-hinduski siejącej zgubę", zarazem akrobatki na trapezie, kreuje z dużą swobodą i rutyną aktorską, czarnowłosa „Carmena" **Raquel Meller.** Reszta wykonawców na odpowiednim poziomie, szczególnie Silwio de Pedrelli, jako maharadża i znany „czarny charakter". Warwick Ward, początkowo apasz, później „nawrócony" Andrzej de Sevilla.

„NOWOŚCI": „Serenada".

Adolf Menjou, ekranowy wykwintniś, tym razem przedzierzgnął się w młodego kompozytora wiedeńskiego, w teatralnej komedji, dobrze obmyślanej i opracowanej reżysersko przez Francuza d'Abadie d'Arrast. Menjou, jako dyrygent wywijający pałeczkami, komiczny i zajmujący, nawet w warjackich wprost podrygach „zdenerwowanego kapelmistrza". Gra jego, zwłaszcza wśród ładnych efektów świetlnych, zadawala, choć widzieliśmy go już w lepszych rolach. Bardzo dobrą w epizodzie okazała się tancerka Lina Basquette, natomiast Cathryn Carwer jest tylko smukłą i dość zgrabną. Napisy miejscami przekręcone. **Arten.**

List z Wenecji.

Dlaczego akurat z Wenecji? No dlatego, że to wygląda ładniej i egzotyczniej — niż list z Krakowa i właściwie szanujący się dziennik powinien mieć korespondencje z miejscowości dalszych niż Podgórze lub Bieżanów. Zresztą czy nie czujecie, jak taki tytuł fascynuje, jak promieniuje już zdala słońcem południa — niby piecyk elektryczny — co dla czytelników kulących się przy obecnych mrozach nie jest bez znaczenia. Toteż ja sam, ilekroć idę na Błonia i obserwuję melancholijnie, jak samochody miejskie zrzucają zwały śniegu w „nurty" zasklepionej Rudawy — mijając ulicę Wenecję — doznaję rozgrzewki i podniesienia na duchu. Stąd mój punkt wyjścia, który mnie uprawnia chyba dostatecznie do snucia tych refleksyj (zwłaszcza, że sąsiednia ulica Retoryka budzi fantazję i wymowę). Oczywiście z równą prawdą i powodzeniem mógłbym pisać list ze Smoleńska albo twierdzić, że Kraków — gdyby jeszcze podnieść odrobinę w górę Krzemionki, przypomina dziś do złudzenia Davos czy Zakopane, bo wszędzie mróz i śnieg śnieg i mróz. Powiadają, że Pan Bóg chciał raz wreszcie dać kobietom nauczkę i zmusić je do dłuższych sukien, grubszego obuwia i pończoch — ale one świętego gotoweby oszukać i odwilż jeszcze wymodlą, byle nie psuć swej kusej mody.

A propos mody chciałem i ja za przykładem najwyższych głów państwa sprawić sobie **kostjum narciarski** — jako, iż w sporcie przyszłość nasza, ale trudno, złośliwi twierdzą, że i tak w życiu za dużo ludzi ślizga się jeno po jego powierzchni — a co najważniejsza: najwyższa instancja: krawiec — odmówił kredytu. O tak! Czasy są ciężkie. Sejm biedzi się nad budżetem, ja biedzę się nad swoim budżetem, my biedzimy się nad naszym budżetem (można tak odmieniać przez wszystkie osoby i rodzaje). Nic dziwnego też że niedawno jakiś jegomość przyzwoicie ubrany wypytywał się o posadę, czy jakieś skromne zajęcie. Podobno dymisjonowany wojewoda, czy dyrektor czegoś tam. Jak już panie dobrodzieju takie ryby — ho ho. — to znaczy, że czasy są naprawdę ciężkie. Nie wiem też czy wobec tego wybiorę się na bal przedwczesnych emerytów, czy innych małopolskich głodomorów, choć taniec utrzymuje linję i każe zapominać o prozie życia przy szklaneczce limonady.

Czyniono nam nadzieję — mówił do mnie pewien śledzienník, że będzie coraz lepiej — a tymczasem drożyzna rośnie, a pod śrubą podatkową, jak pod skorupą lodową kurczy się i przemysł i rolnictwo, nie mówiąc już o t. zw. inteligencji, która gdyby mogła, wolałaby jak niedźwiedź przespać zimę, aby zbudzić się dopiero w majowem słonku.

Ci co chcą przetrwać — dmuchają na zimne, liżą się jak mogą i komu mogą i skaczą na dwu łapkach — oczywiście dla rozgrzewki. Reszta siedzi w mysich dziurach i szepce zbielałemi wargami: strach, strach. Poniektóry zasie udaje małe dziecko, takie bebe zapłakane — a nuż zajmie się nim jaka dobrotliwa niania, czy inny zacny dziadek. No dobrze! Ale co ma robić w takich czasach płochy zadzierżysty kawaler, odstawiony już od piersi ojczyzny, albo stateczny pater familias, któremu los kazał być Dewajtysem domu. Dom woła: Dawaj — ty — się — wypchać — albo dawaj pieniędzy! — a markotny Dewajtys zastawia „pierścień rodzinny", albo pisze dramat na konkurs. Ale jego psie szczęście — tego krakowskiego murzyna. Warszawskiemu nie da rady, nie zdzierży — ani on, ani Dyrektor Nowakowski, ani prezydent z czterema satelitami.

Gdyby choć ci satelici — którzy krążą bezpłodnie w przestrzeni — mogli poruszać np. turbinę elektryczną, to możeby mniej było tych siupryz elektrowni, która staje się przysłowiowym lucus a non lucendo. Ale trudno ci szanowni panowie mają wiele zajęć, zmuszeni bez przerwy eksportować zmarłych rajców na miejsce wiecznego spoczynku. Niedługo też rada miejska — ta czcigodna staruszka, mimo sztucznego odmłodzenia zamrze bezpotomnie. R. I. P. Niech odpoczywa w spokoju, gdyż czy z nią, czy bez niej i tak miasteczko nasze na psy schodzi. A że nie ma go bardzo komu bronić — więc lepiej zgóry spisać testament.

Ja proponuję: Przenieść Wawel do Warszawy, z Rendla zrobić mauzoleum dla śp. Ćwierciakiewiczowej — z Sukiennic synagogę — reszta do Katowic — a samym przyłączyć się do Zabierzowa i stworzyć jedną uczciwą, wzorową polską wioskę, pod dobrotliwemi rządami wójta Gold- czy Silber-glanza.

Peregrinus.

W berlińskiej pracowni chemicznej. Profesor do służącego: — Nieszczęsny gamoniu! cóż uczyniłeś? Czy ty wiesz, że w tej szklanej rurce, którą teraz rozbiłeś, mieściło się zwycięstwo w przyszłej wojnie?..

Niedyskretny sędzia. Sędzia zapytuje kobietę świadka: — Jaki stan? Czy zamężna? — Tak, dwa razy. — Wiek, ile lat? — Dwadzieścia pięć — Czy też dwa razy?..

Co słychać w Krakowie?

Nowa fala mrozów będzie silniejsza od poprzedniej.

25° C mrozu.

Zaledwie 3 dni dzielą nas od ostatniej fali niebywale silnych mrozów, gdy znowu wstępujemy w okres wielkiej zwyżki barometrycznej. Wczoraj o godzinie 8 rano przy zdecydowanym wietrze północno-wschodnim termometr wskazywał — 25 st. C., a na peryferjach w miejscach otwartych nawet — 28 st. C. Jest to dopiero pierwszy dzień nowego okresu mrozów, toteż należy się liczyć z dalszem zaostrzeniem temperatury. Według doniesień obserwatorjów niemieckich obecna fala mrozów będzie dużo silniejsza od poprzednich.

Do poniedziałku bez węgla.

Sprawdzenie się tych doniesień byłoby dla ludności, zwłaszcza uboższej prawdziwą klęską. Miejskie składy węgla na Warszawskiem wyczerpały się w dniu wczorajszym w zupełności z wszelkich zapasów węgla, a także składy prywatne stoją pustką. Według informacji zasięgniętych u miarodajnych czynników, do **poniedziałku przyszłego tygodnia nie nadejdą do Krakowa żadne transporty opału.** Dyrekcja jaworznickich kopalń węgla wysłała wczoraj dla naszego miasta 30 wagonów węgla (10 dla miejskich składów a 20 dla składów prywatnych), które nadejdą dopiero dn. 11 bm. Kopalnie jaworznickie zapewniły, że odtąd wysyłka węgla dla miasta będzie się odbywała normalnie, o ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody w rodzaju strajków.

Brak węgla daje się dotkliwie we znaki w całej zachodniej Małopolsce, co w okresie ostrych mrozów jest szczególniej tragiczne. Poczekalnie kolejowe na prowincji są przeważnie nieopalone, a również zapasy węgla w wielu zakładach szkolnych w Krakowie i na prowincji są na wyczerpaniu. Przyczyną braku węgla są trudności transportowe wywołane olbrzymiemi zatorami wozów kolejowych po stacjach.

4-godzinne spóźnienia pociągów.

Pociągi, które przez ubiegłe 2 dni kursowały prawie że normalnie z powodu nastania nowych mrozów, przychodziły wczoraj do Krakowa z opóźnieniem dochodzącem do 4 godzin. **I tak pociąg osobowy ze Lwowa przychodzący normalnie o godz. 9 rano, nadszedł do Krakowa dopiero o godz. 12.45,** pociąg warszawski zamiast o 5.50 rano o 8.10, berliński miał spóźnienie 50 minutowe. **Szczególniej nieregularnie przychodzą pociągi z dyrekcji katowickiej, gdzie blokowe urządzenia elektryczne uległy z powodu mrozów defektowi, utrudniając w wysokim stopniu prawidłową komunikację.** Również mniejsze spóźnienia mają pociągi na linji Kraków—Zakopane oraz na szlakach podmiejskich, co stoi w związku z opóźnieniami pociągów dalekobieżnych. Ostre mrozy spowodowały defekt wielu parowozów, które musiano wycofać z ruchu i skierować do warsztatów.

Tragiczny los bezdomnych!

W Zakładzie Brata Alberta przy ulicy Krakowskiej 43 panuje w okresie mrozów niebywałe przepełnienie. Biedacy chroniący się w Zakładzie przed zimnem i głodem, śpią jeden obok drugiego na pryczach, na podłodze, a nawet pod pryczami. **Podczas gdy Zakład jest obliczony na 70 osób, to obecnie przebywa w nim około 230, w tem 190 samych przechodniów.** Zakład w miarę środków wydaje im ciepłą strawę na śniadanie. Miejski dom noclegowy w Pogórzu przyjmuje zgłaszających się biedaków tylko na noc; biedacy ci usuwani rano z Domu w Podgórzu zgłaszają się masowo do Zakładu Brata Alberta, prosząc o dach nad głową w dnie mrozów.

Przed wojną magistrat utrzymywał w zimie herbaciarnie miejskie, w których ludność uboga mogła za nizką cenę napić się **gorącej herbaty;** również na placach miasta palono w silne mrozy **węgiel w piecykach żelaznych.** niestety obydwa zwyczaje, dla biedaków tak pożądane, zostały przez miasto zaniechane. Czy nie byłoby wskazane, aby magistrat zaopiekował się lepiej ofiarami losu?

Na wsi.

Dawno nie notowane mrozy w takiej sile odczuwa dotkliwie wieś. Ludność wiejska nieprzygotowana na podobnie ostrą zimę wyczerpuje zapasy drzewa, cierpiąc zimno w słabo opalanych izbach. **Najwięcej ją jednak trapi los „gadziny", która przemarza w niezaopatrzonych stajniach. Toteż w wielu wypadkach przeprowadzają gospodarze bydło i drób do izb mieszkalnych.**

Nauka szkolna przy 7° C.

Dotkliwe mrozy dają się szczególniej we znaki młodzieży szkolnej, a przedewszystkiem dojeżdżającej codziennie do szkół krakowskich z dalszych okolic. Dotąd Kuratorjum krakowskie nie wydało żadnych zarządzeń co do uczęszczania młodzieży do szkół w czasie silnych mrozów. Dawniej istniało rozporządzenie, wedle którego uczniowie w razie mrozów ponad 16 st. C. nie byli obowiązani — zupełnie słusznie — przyjść do szkoły, a jeśli temperatura w klasie nie dochodziła do + 15 st. C. nauka się nie odbywała. Obecne zarządzenie niema wyraźnych postanowień w tym kierunku, co odnosi ten skutek, że dużo uczniów się absentuje, a ci co przychodzą są narażeni na odmrożenia, którym często ulegają. **W niektórych szkołach powszechnych temperatura wynosi 10 a nawet 7 st. C. i nauka się odbywa! Nauczyciele siedzą w płaszczach, dzieci przemarzają!**

Wicekurator szkolny w Krakowie p. **Przyjemski zainterpelowany przez nas w sprawie nauki w dnie mozów, oświadczył, że minimalna temperatura w klasie ma wynosić + 12 st. R.; w razie niższej temperatury nauka nie powinna być prowadzona.** W niektórych zakładach szkolnych dyektorzy zwolnili młodzież tych klas, w których nauka z powodu zimna była niemożliwa. Dyrekcje kilku szkół prywatnych zapowiedziały, że dzisiejszy dzień będzie wolny od nauki szkolnej.

200 osób z odmrożonemi rękami i uszami.

Wczoraj do godz. 8 wieczór zgłosiło się na stację Pogotowia ratunkowego blisko **200 osób z odmrożonemi rękami, uszami i nosami.** Są to przeważnie odmrożenia I stopnia, wypadki na ogół lekkie, jednak dla ofiar mrozów nader przykre. W ciągu wczorajszego dnia lekarze Pogotowia ratunkowego interwenjowali w **czterech wypadkach zaczadzenia.** I tak ulegli im: Michalina Aleksandrowiczowa, żona urzędnika zam. przy ul. Wielickiej 24. Wiktorja Glanowska służąca w tym domu, Walerja Poluljawa, żona kupca (ul. Zyblikewicza 5) i Ludwika Lermer szczotkarz (ul. Józefa 11). Ofiary wypadków opatrywali lekarze Pogotowia, poczem przewozili je do szpitala.

O POMOC DLA OFIAR MROZU.

Kat. Liga Okręgowa w Krakowie urządza zebranie w niedzielę 10 bm. o godz. 5-tej pop. w sali Domu Księży Emerytów przy ulicy św. Marka 10, na które zaprasza wszystkie stowarzyszenia katolickie zajmujące się w jakikolwiek sposób niesieniem pomocy ubogim i opuszczonym.

Omówiony będzie sposób nagłej pomocy dla dla ofiar mrozów i zimna.

———OO———

Napoleon w Teatrze Słowackiego.

Dzisiaj w godzinach południowych odbędzie się próba generalna z „Madame Sans Gene" w pełnych dekoracjach, kostjumach i oświetleniu. Malownicze widowisko Bardou wchodzi na afisz jutro w sobotę. Tytułową rolę Katarzyny, praczki i księżnej gdańskiej, markietanki wielkiej armji a zawsze pełnej uroku kobiety, rolę w której kiedyś popisywała się słynna Rejane w Paryżu, a u nas Honorata Leszczyńska, — obecnie gra p. H. Starska. Napoleonem jest p. Niewiarowicz, sierżantem Lefebrem, księciem gdańskim p. Burnatowicz, hrabią Neipperg — p. Szymański. Fouche — p. Grolicki. Siostry cesarskie, Karolinę i Elizę grają pp. Piaskowska i Ankwicz. Resztę obsady, w której bierze udział prawie cały personal męski i żeński stanowią panie: Kłońska, Zalewska. Niedźwiecka, Bednarska, Osuchowska. Miodońska. Romowicz; panowie: Neubelt, Szymborski. Wysocki, Łubiakowski. Turski. Dąbrowski. Surzyński, Ziembiński, Milski, Krasnowiecki. Kwaśkowski. Klimaszewski. Kierczyński, Kaczmarski. Kostrzewa i in. Damskie kostjumy wykonano w pracowni teatralnej p. Anny Juty. Nowe dekoracje projektował p. Różański. Sztukę reżyserował dyr. Nowakowski.

———OO———

Kraków, 8-go lutego 1929.

Piątek 8: św. Jana z M.
Sobota 9: św. Apolonji pn.
Sobota 9: wschód słońca o godz. 6.57, zachód o godz. 16.51.

———ooo———

NADZWYCZAJNE POCIĄGI WARSZAWA — ZAKOPANE. Bieg pociągu Nr. 3 uruchomionego na czas zawodów z Warszawy do Zakopanego, przedłuża się do dnia 11 b. m. włącznie, zaś pociągu Nr. 4 z Zakopanego do Warszawy do dnia 12 b. m. włącznie.

PRZESUNIĘCIE TERMINU ZEZNAŃ PODATKOWYCH. Termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na r. 1929. przesunął minister skarbu z dnia 1 marca do dnia 1 maja 1929 r.

WYNIK LOSOWANIA PIERWSZEGO NA BEZPŁATNE PRZEJAŻDŻKI SAMOLOTEM. Miejski Komitet L. O. P. P. w Krakowie komunikuje. iż na podstawie odbytego pierwszego losowania z osób oglądających obecnie wyświetlany film lotniczy „Skrzydła". otrzymali premię w postaci bezpłatnego lotu nad Krakowem, do dnia 5 lutego b. r. właściciele biletów wstępu: loże Nr. 19, 113 fotele Nr. 155. 342, 420, I. miejsca Nr. 131, 343, 1840, II. miejsca Nr. 35, 142, 850, 1001, III miejsca Nr. 150, 348, IV. miejsca Nr. 89, 482, 981. Właściciele powyższych biletów winni się zgłosić w godzinach urzędowych w biurze Miejskiego Komitetu L. O. P. P. w Krakowie, celem otrzymania asygnaty na loty, wydawanie tychże od dnia 15 lutego b. r. Adres: Rynek główny L. 6 II. piętro od godz. 11—13 i od godz. 17—19. Tel 2278.

WYBUCH MASZYNKI BENZYNOWEJ. Witold Prochwicz (lat 15) i Józef Pilarski (lat 14), pomocnicy blacharscy, manipulując lampką benzynową w czasie pracy w Tow. Wzaj. Ubezp. przy ul. Basztowej, spowodowali wybuch maszynki, przyczem ulegli dotkliwym poparzeniom: Pilarski I. i II. stopnia całej twarzy i obu rąk, a Prochwicz I. stopnia lewej połowy twarzy i prawej ręki. Poparzonymi zajął się lekarz Pogotowia.

UPADŁ NA UL. RETORYKA Adam Wołoszyn (lat 17) tak nieszczęśliwie, że złamał sobie prawą nogę. Opatrzył go lekarz Pogotowia.

ZAPŁACIŁA 100 ZŁ. SFAŁSZOWANYM WEKSLEM. Brauman Bernard, kupiec, zam. przy ul. Floriańskiej L. 45, zgłosił w policji, że przed 5 ma miesiącami poczyniła u niego zakupy nieznana mu kobieta na kwotę 100 zł. i na pokrycie tej kwoty wręczyła mu weksel. Jak się okazało przy terminie płatności, weksel ów był sfałszowany.

WŁAMANO SIĘ do mieszkania Jana Pieczyńskiego, stelmacha, przy ul. Łagiewnickiej L. 18 i skradziono 40 dolarów, jedno ubranie męskie, jedną parę trzewików, bieliznę i sygnet złoty — ogólnej wartości około 850 zł. Dochodzenia w toku. — Engiel Tauba, właśc. sklepu bławatnego, zgłosiła, że dnia 6 b. m. między godz. 13 a 15 skradziono jej z niezamkniętego sklepu 8 swetrów i 1 kamizelkę, wartości 250 zł. Dochodzenia w toku.

POŻAR. W nocy ze środy na czwartek wybuchł pożar w kancelarji przylegającej do sklepu wyrobów cukierniczych Mikołajtysa przy ul. Szewskiej L. 24. Od rozpalonego piecyka żelaznego zapaliły się papiery, paczki i szafa. Straż wezwana w porę, wkrótce ogień ugasiła.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODCZYT POLAKA Z CHIN. Narodowa Organizacja Kobiet urządza dnia 8 b. m. o godz. 6 wieczór w Pałacu Spiskim odczyt. Prelegent p. Julian Samojty, urodzony i wychowany w Chinach — odczyt p. t. „Chiny i Polacy w Chinach". Wstęp wolny: goście mile widziani.

ODCZYT. W sekretarjacie Katol. Związku Polek, Rynek gł. L. 9, odbędzie się w sobotę 9 b. m. o godz. 6 wieczór odczyt Dr. Felicji z Krzyckich Schnayderowej pod tyt.: Organizacja miłosierdzia u katolików w Niemczech.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Pod zarządem przymusowym".
Sobota: „Madame Sans Gene" (premjera).
Niedziela po południu: „Murzyn warszawski" (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Madame Sans Gene".

TEATR GONG

Piątek: „Kochanie zdejm maskę".
Sobota: „Kochanie zdejm maskę".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Przedwiośnie".
BAGATELA: „Ojcze! Kapitan Sorrel i Jego syn".
NOWOŚCI: „Serenada".
SZTUKA: „Trujące usta".
UCIECHA: „Śmiej się pajacu".
WARSZAWA: „Skrzydła".

Kronika karnawałowa.

BAL NA RZECZ FUNKCJONARJUSZY POLICJI. Dnia 9 b. m. odbędzie się w salach Starego Teatru bal, urządzony przez Komitet Obywatelski, którego dochód przeznaczony jest na budowę domu mieszkalnego dla niższych funkcjonarjuszy policji. Protektorat objął wojewoda krakowski Dr. Kwaśniewski. Zainteresowanie balem jest bardzo duże, tak, że dziś pozostała tylko nieznaczna ilość zaproszeń. Po zaproszenia należy się zgłaszać w gmachu przy ul. Siemiradzkiego L. 24.

DRUGI TEGOROCZNY DANCING GÓRNIKÓW odbędzie się w sobotę 9 b. m. w sali Towarzystwa Techn. przy ul. Straszewskiego L. 28. Początek o godz. 21. Pozostałe zaproszenia wydaje się w lokalu S. S. A. G. przy ul. Retoryka L. 1 codziennie od godz. 13—14.

DANCING KOSTJUMOWY T. S. L. urządzają wspólnie w niedzielę dnia 16 b. m. VI. Koło i Akademickie Koło T. S. L. w salach Twa Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej, pod protektoratem prof. Un. Jag. Dra Stefana Surzyckiego i prezesa Zarządu Głównego T. S. L. Zaproszenia wydaje Koło VI. T. S. L. (Rynek główny 6 II. schody II. p.) od godz. 5—7 wieczór i Koło Akademickie T. S. L. (Jabłonowskich 10. sala Nr. 31) od godz. 11—12 przed południem.

ZABAWA HALLERCZYKÓW. Chorągiew Krakowska Zw. Hallerczyków urządza w sobotę 9 b. m. o godz. 9 wieczór w salach „Koła Mieszczańskiego" przy ul. Jagiellońskiej L. 9, dla członków i gości przez nich wprowadzonych, Towarzyską Zabawę z tańcami.

ZABAWA KARNAWAŁOWA Z KOTYLJONEM W SZKOLE PODCHORĄŻYCH Rezerwy Piechoty Nr. 5 w Łobzowie, odbędzie się dnia 9 b. m. pod protektoratem generałostwa Smorawińskich, pułk. Kruk-Szusterów, majorostwa Muzyków i majorostwa Obtułowiczów. Przewidziany szereg niespodzianek. Orkiestry będą grały w dwu salach. Początek o godz. 21.

Jak się przedstawia majątek gminy m. Krakowa?

Dr. Klemens Bąkowski w odczycie na temat rozwoju gospodarczego Krakowa w ostatniem stuleciu wygłoszonym we środę 6 bm. podał cyfry ilustrujące stan posiadania gminy m. Krakowa w chwili obecnej. **Majątek gminy przedstawia obecnie wartość 180 miljonów zł.** w tem grunty bez placów, ulic i plant 80 miljonów, 172 budynki miejskie 36 milj., przedsiębiorstwa i zakłady miejskie 65 milj., udziały gminy w przedsiębiorstwach 7 milj., ponadto zbiory muzealne nie dające się ocenić. **Dług miasta wynosi 25 miljonów.** Ogółem posiada gmina gruntów 1215 ha, z czego dzierżawi 640 ha, z których czynsz wynosi 67.053 zł. Budynki miejskie obejmują 407 mieszkań o 928 ubikacjach, z czego 105 mieszkań o 262 ubikacjach zajmuje personal miejski.

Budżet gminy m. Krakowa, który w r. 1867 wynosił 718.262 kor. doszedł w r. 1928 do 21.692.930 zł. oraz 19.272.118 zł. z przedsiębiorstw, czyli przeszło 40 miljonów.

Ludność Krakowa wynosiła: w r. 1867 — 49.000, w r. 1900 — 85.274 **a według spisu w r. 1927 — 200.332, w tem 149.683 chrześcijan i 50.649 mieszkańców innych wyznań.**

Interesy gospodarcze Krakowa wymagają w pierwszym rzędzie budowy kolei do Miechowa i Sandomierza rozbudowy dworców kolei, nowych budynków dla pomieszczenia urzędów państw. oraz wielkiej akcji budowy domów czynszowych.

Treść całego interesującego odczytu Dr. Bąkowskiego podamy w numerze jutrzejszym.

Walne Zebranie Księży Prefektów w Krakowie.

Dnia 1 bm. odbyło się Walne Zebranie Archidiecezji Koła Ks. Ks. Prefektów w Krakowie. Po treściwem zagajeniu i gorących słowach. poświęconych pamięci zmarłych członków Koła: ks. prał. dr. Franc. Świderskiemu i ks. Ign. Woźniczce prezes otworzył zebranie, witając serdecznie delegata Metropolitalnej Kurji ks. prał. Zyg. Kuliga oraz Wizytatorów nauki religji ks. prał. dr. Ad. Podwina i ks. prał. dr. Szym. Hamiszka.

Sprawozdanie roczne dało zgromadzonym dokładny obraz celowej i cichej, a przecież owocnej pracy ustępującego Wydziału. Niemniej sprawozdanie kasowe było dowodem, że Koło coraz szerszą i na doświadczeniu lat ubiegłych opartą rozwija działalność. Podczas dyskusji nad sprawozdaniami wszedł na salę Ks. Metropolita Sapieha w towarzystwie ks. kap. Edw. Lubowieckiego. Prezes powitał go dłuższem przemówieniem. W pięknej mowie. jaką Ks. Metropolita wygłosił w odpowiedzi na powitanie, brzmiała serdeczna, ojcowska troska o dobro młodych, dziś niestety na tyle niebezpieczeństw wystawionych pokoleń. — „Duszpasterstwo w szkole" — mówił m. in. — jest obecnie tak trudne, że ks. prefekt nie zdoła swych obowiązków spełnić bez zarzutu. o ile nie będzie ustawicznie pracował nad własnem uświęceniem, nad pogłębieniem życia nadprzyrodzonego w sobie, nad uzupełnieniem wyniesionych z uniwersytetu wiadomości, nad przyswojeniem sobie najnowszych zdobyczy w zakresie pedagogji. Praca to żmudna i rozległa. Powinien tedy i musi korzystać z pomocy i doświadczenia współbraci, a to może osiągnąć jedynie w zrzeszeniu, jakiem jest na terenie naszej Archidiecezji Koło Ks. Ks. Prefektów. Koło nie da wszystkiego, bo dać nie może, ale da dużo, skutkiem czego każdy ks. prefekt winien się zapisać w poczet jego członków, a następnie w jego poczynaniach chętny brać udział". Zaznaczył wyraźnie, iż z przykrością stwierdza absencję ks. ks. prefektów, pracujących poza Krakowem, dla których może więcej niż dla innych wspólna wymiana myśli i omówienia licznych, z duszpasterstwem szkolnem związanych zagadnień jest ważne i niezbędne.

Z żywem zainteresowaniem wysłuchał jeszcze „Sprawozdania z działu religijnego na Wystawie szkolnej" oraz referatu: „Ks. prefekt a młodzież mojżeszowego wyznania", poczem udzieliwszy arcypasterskiego błogosławieństwa. pożegnał zebranych.

W poważnym nastroju, wywołanym ojcowskiemi słowy Księcia Metropolity odbywały się dalsze obrady nad zasadniczą tezą wygłoszonego referatu. Po dłuższej, ożywionej dyskusji zgromadzeni zgodzili się na to, że „ks. prefekt w stosunku do żydów musi pamiętać zawsze na zasady ewangelicznej miłości wszystkich, nawet nieprzyjaciół".

Po wyborze nowego Zarządu, do którego weszli omal że wszyscy członkowie dawnego, z ks. dr. Józefem Rychlickim jako prezesem i ks. Juljuszem Małysiakiem wiceprezesem na czele omówiono jeszcze kilka aktualnych spraw jak „opieka nad młodzieżą szkolną w porze popołudniowej" — Kurs Katechetyczny 9. 10, 11 i 12 kwietnia w Krakowie", poczem prezes dziękując za zaufanie, zamknął posiedzenie.

Życie gospodarczo-społeczne.

Interwencja rządu w zatargu śląskim

nastąpi dopiero w drugiej połowie marca.

W nastrojach strajkowych na Górnym Śląsku widać narazie pewne osłabienie. Wskazywałoby na to m. in. **przesunięcie przez „Zespół pracy" terminu kongresu rad załogowych z 8 na 10 b. m.** Wobec faktu, że poza zespołem pracy wszystkie inne organizacje zawodowe ogłosiły uchwały niesolidaryzujące się z przedterminowem wypowiedzeniem umowy zbiorowej. istnieją uzasadnione przypuszczenia, że do strajku w zapowiedzianym terminie 11 b. m. nie dojdzie. W każdym razie sytuacja wyjaśni się przed niedzielą. Sekretarjat generalny Zjedn. Chrześć. Związków Zaw. ogłosił nawet komunikat, w którym powołując się na uchwałę powziętą na kongresie radców załogowych Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Górników w dniu 3 lutego b. r., oświadcza, że **radcy załogowi Chrześcijańskich Związków Zawodowych w ogólnym kongresie rad załogowych, zwołanym przez Zespół Pracy na 10 lutego br., udziału brać nie powinni.**

Również **w rządzie zainteresowano się wreszcie sprawą grożącego strajku** i w dniu 6 b. m. odbyła się w prezydjum rady min. **konferencja** z udziałem ministrów: spraw wewn., skarbu, przemysłu, robót publ. i komunikacji. **na** której stwierdzono, że wymówienie umowy przez Zespół pracy jest niezgodne z orzeczeniem nadzwyczajnej komisji arbitrażowej z 20 września 1928 r. Wystąpienie takie uznano za fakt nieposzanowania przez stronę przyjętych zobowiązań i za groźny precedens na przyszłość. Konferencja stwierdziła, że w razie wypowiedzenia w terminie. zgodnym z orzeczeniem umowy zbiorowej, oraz w razie nieosiągnięcia porozumienia pomiędzy stronami — **załatwienie zatargu w przemyśle na G. Śląsku będzie przekazane w dniu 17 marca komisji arbitrażowej.** Komisja — jak brzmi komunikat — **rozważy możliwość podwyżki zarobków robotniczych w górnictwie w granicach, odpowiadających sytuacji gospodarczej,** a to przy uwzględnieniu wyników pracy komisji wysłanej przez rząd do rewirów węglowych. Przewidziane ustawą postępowanie rozjemcze **w żadnym razie nie może być podjęte przed 17 marca, bez względu na wszelkie próby zapowiedzianej akcji strajkowej.**

Wymieniona w komunikacie komisja zjeżdża do Katowic w sobotę; prace jej potrwają około 2 tygodni, poczem złożony będzie komitetowi ekonomicznemu raport o sytuacji w przemyśle węglowym.

Jak widać, rząd zapowiada swą ewentualną interwencję w akcji podwyżkowej robotników dopiero na drugą połowę marca, a wobec zatargów przed tym terminem wynikłych zajmuje zupełnie obojętne stanowisko.

——oo——

Peru jako teren emigracji Polaków.

Od szeregu miesięcy pisma polskie szeroko rozpisywały się o nadaniach obszernych terenów przez rząd peruwiański dla polskich emigrantów. Podobno Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał większe kwoty dla kolonizacji części terenów w Peru i, jak słyszymy, z wiosną ma się rozpocząć **emigracja polska celem objęcia tychże terenów w posiadanie.**

W tej sprawie pani E. H. nadsyła nam list, w którym **ostrzega przed emigracją do Peru.** Pani E. H. przypomina, iż gazety ruskie już przestrzegały Rusinów, by się nie wybierali do tej zamorskiej krainy, a więc **pojadą tam tylko Polacy i to na to, by zginąć.** Sama podróż rzeką Amazonką ma trwać prawie 50 dni, co wyczerpie zupełnie siły emigrantów a pobyt pod równikiem ich zabije. Według listu pani E. H. pomysł p. Warchałowskiego kolonizowania Peru jest nierealny i skończy się przykrem rozczarowaniem.

Podajemy dla wiadomości naszych czytelników kilka szczegółów o zamorskiem państwie, gdzie dzisiaj usiłuje się skierować emigrację polską.

Peru jest rzeczpospolitą i nosi nazwę oficjalną: Republika del Peru. Ludność wynosi 5 miljonów 550 tysięcy .W większości są to Indjanie, w jednej czwartej mieszańcy (Cholo), około 10 tys. Chińczyków i tysiąc Niemców. Ludność ta mieści się na obszarze 1.770 tys. kilometrów kw. (prawie 5 razy tyle, jak Polska). Ludność wyznaje religję katolicką i posiada arcybiskupa w stolicy Limie i 13 biskupów. Na czele państwa stoi prezydent, wybierany na lat 5. Ludność wybiera w wyborach bezpośrednich 35 senatorów i 110 posłów; administracyjnie państwo dzieli się na 19 departamentów i 113 prowincyj. Na czele departamentu stoi prefekt, prowincji podprefekt. Obok tego Peru dzieli się na trzy wielkie części: Peru Północne, Środkowe i Południowe.

Pod względem politycznym można właściwie mówić o dwu partjach w Peru, t. j. o partji wojskowej i o partji demokratycznej. Partję wojskową stworzyły ciągłe niesnaski i przeciwieństwa z Chile (o departament Tacna-Arica) i sięga to aż po rok 1886. kiedy generał Andres Caceres obalił prezydenta Iglesiasa, ale sam przez partję demokratyczną pod wodzą Don Nicolas de Pierola został zmuszony do ustąpienia (1895). Obecny prezydent Don Augusto B. Leguia należy jednak do partji wojskowej. On to bowiem w roku 1919 w czerwcu przez zamach stanu doszedł do władzy a w roku 1924 uzyskał dalsze przedłużenie prezydentury do 1929 r. Rząd obecny w Peru możnaby po części przyrównać do dyktatury hiszpańskiej.

Prasę peruwjańską reprezentnują dzienniki: „Prensa", „Cronica", „Tiempo"; wszystkie wychodzą w Limie.

Peru Południowe leży na wybrzeżu oceanu i posiada plantacje cukrowe. Peru Środkowe ze stolicą Lima (250.000 mieszk.) posiada obszerne plantacje kawy. Peru Północne obejmuje częściowo ku oceanowi kraj górzysty i pustynny a na wschód gór Andów wielkie krainy noszą nazwę: **Montana,** gdzie są lasy nieprzebyte nad dorzeczem górnej Amazonki, dotąd nie zbadanem jeszcze i rzeki pobocznej Amazonki **Ucayala** (kilkakrotnie większej od naszej Wisły). Krainy te o klimacie tropikalnym, niezdrowym mają częściowo stanowić teren kolonizacyjny dla emigracji polskiej.

K.

Gminy polskie łamią solidarność.

Walki z biernością bilansu handlowego.

Przychodzi zanotować nowy drastyczny wprost przykład łamania frontu walki z biernością bilansu handlowego, **przez czynniki publiczne.**

Oto gminy: Brześć nad Bugiem i Jarosław **oddały dostawę silników firmom zagranicznym, a ostatnio z podobnym zamiarem nosi się i gmina Czortków.** Fakt sam nie nadawałby się może pod surowy sąd opinji publicznej gdyby nie okoliczność, że krajowy przemysł mógłby również podjąć się dostawy poszukiwanych przez owe gminy silników.

Ten postępek niepatrjotyczny wspomnianych gmin nie jest jednak odosobniony, gdyż nie brak i władz państwowych, które postępowały podobnie jak owe gminy.

Trudno więc wymagać, w tych warunkach aby przeciętny obywatel brał na serjo hasło o „samowystarczalności".

Przeciwdziałanie zniżce cen zboża.

W związku ze zniżkową tendencją cen zboża minister spraw wewnętrznych wydał polecenie Bankowi Rolnemu w kierunku wzmożenia tempa zakupu żyta na rzecz państwowej rezerwy zbożowej. Sfery urzędowe zaznaczają, iż powyższa akcja odnosi pożądany skutek, gdyż trwająca od pewnego czasu tendencja zniżkowa na giełdach zbożowych w Warszawie i Poznaniu została powstrzymana, w Warszawie zaś dało się ostatnio zauważyć na giełdzie nawet pewien wzrost cen.

——ooo——

Podatki w lutym.

4-ta rata podatku państwowego i dodatku komunalnego od nieruchomości płatna jest do dnia 28 lutego lub w ulgowym terminie do dnia 15 marca b. r.

Ponadto płatne są w miesiącu lutym podatki:

1-sza rata podatku od lokali w wysokości 8 proc. od podstawowego komornego.

1-sza rata podatku od zbytku mieszkaniowego.

1-sza rata państwowego i miejskiego podatku od placów niezabudowanych.

Za pierwsze półrocze państwowy podatek i dodatek miejski od gruntów rolnych.

——ooo——

Nowy typ jednozłotówek.

W ministerstwie skarbu odbył się sąd konkursowy na **projekt jednozłotówki niklowej.** Sąd przyznał nagrodę projektowi, wykonanemu przez p. M. Kotarbińskiego, profesora Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. **Mennica Państwowa** przystąpi w najbliższym czasie do bicia tych jednozłotówek.

Budowa kolei w Cieszyńskiem w 1929 r.

Wydział kolejowy w Cieszynie wypracował plan rozbudowy kolei śląskich w 1929 r. potwierdzony przez województwo, obejmujący **4 linje łącznej długości 60 klm., kosztem 7 milj. zł.** Na Cieszyńskie wypadają z tego 3 linje, a mianowicie: z Cieszyna do Zebrzydowic, z Zebrzydowic do Moszczenicy, wreszcie wykończenie trasy kolejowej biegnącej ku źródłom Wisły ostatnim jej odcinkiem Głębiec—Wisła.

Podwyżka taksy aptekarskiej.

W najbliższym czasie wejdzie w życie nowe rozporządzenie, dotyczące taksy na lekarstwa. Ceny lekarstw w instytucjach rządowych, samorządowych i Kasach Chorych nie zostaną podniesione, natomiast **apteki będą mogły podnieść normy wynagrodzenia za pracę przy recepcie. Wpłynie to na podrożenie lekarstw mniej więcej o 12 proc.**

Najdroższe miasta w Polsce.

Według obliczeń G. U. S. najdroższem miastem w Polsce **jest Lwów, gdzie wskaźnik kosztów utrzymania wynosił w pierwszej połowie stycznia b. r. 120.3,** na drugiem miejscu pod względem nasilenia drożyzny stoi Kraków ze wskaźnikiem 117.9. Za podstawę porównania przyjęto poziom kosztów utrzymania w Warszawie, który określono na 100. Obliczenia te potwierdzają poprzednie nasze uwagi, w których dowodziliśmy, że Kraków należy do najdroższych miast w Polsce.

——ooo——

Kto wygrał na loterji?

W pierwszym dniu ciągnienia 4-tej klasy 18-ej loterji państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numera:

Zł. 40 000 na Nr. 170143.

Zł. 20 000 na Nr. 26910.

Zł. 5.000 na Nr. 48806. 102131.

Zł. 2.000 na Nr. 95241, 118773.

Zł. 1.000 na Nr. 93070. 129646.

Zł. 800 na Nr. 11214, 72918, 83048, 90675. 118042.

Zł. 600 na Nr.: 11086. 17875. 39971, 50049. 94108, 158468, 165367, 169061.

Zł. 500 an Nr.: 7244. 21535. 30163, 41280 65691. 71038, 73095. 80282. 81485, 113479. 118900 122112, 135937. 140689, 14816, 160847.

Zł 400 na Nr.: 2315 2432 6548 7322 8038 9039 9593 19743 21204 21364 23142 24701 25262 26293 27108 27744 28745 35242 38160 39498 43021 44552 45094 46207 48538 40717 50200 51063 57038 58687 61540 62525 66424 66580 68434 69145 70128 71108 71969 75302 78099 80500 80743 82127 83059 84187 84555 86341 86890 87411 88809 89236 91628 96279 96909 102019 102251 106662 109488 110423 110737 111440 112269 114084 114182 121494 121578 121811 121929 122644 122738 124199 125822 128273 128988 129987 131183 134299 141074 147170 147458 151251 151462 160966 162957 164794 166815 170100 170171 172303 173[illegible]0.

——ooo——

Rynek akcyjny nadal bez ruchu.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja bez większych zmian. W dalszym ciągu mała ilość papierów w obrotach. Tendencja przytem utrzymała się bez zmiany. Poszukiwano **Elektrowni przy małej ilości towaru,** popytem cieszył się również i Bank Polski. Z innych akcyj Chodorów zniżkowy, a Zieleniewski w płaceniu bez obrotów 142 zł; dolarówka lekko zwyżkowa, natomiast pożyczka inwestycyjna obniżyła lekko kurs.

Pogiełdzie w zupełnem zaniedbaniu.

Notowano: **Bank Polski 190 zł; Tohan 18.25 zł;** Azoty 3.40 zł; Elektrownia 65 zł; Chodorów 217 zł; dolarówka 104 zł; pożyczka inwestycyjna 111—111,50 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 138 — Bank Polski 192, 194½ — Bank Zachodni 90 — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Siła i Światło 144 — Firley 52. 58½ — Węgiel 95½. 95 — Nobel 21 — Lilpop 37¼ — Ostrowiec 106. 106½, 105 — Rudzki 44. 43¼ — Starachowice 36½. 37.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 111, 116½ — 7% pożyczka stabilizacyjna 92 — 5% dolarowa 103¾, 103. 103¼ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 6% dolarowa 85 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.02, 124,33. 123.71; Holandja 357.35, 358.25, 356.45; Londyn 43:27, 43.38, 43.16; Nowy Jork 8,90. 8.92. 8:88; Paryż 34.84½. 34.93. 34.76; Praga 26.38¼, 26.44, 26.32; Szwajcarja 171.59, 172.02, 171,16; Wiedeń 125.27, 125.28, 125.59. 124.97; Marka niemiecka 211.76.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Giełda zbożowa zanotowała ostatnio następujące ceny orjentacyjne ziemiopłodów: pszenica dworska 47—47.50, pszenica targowa 45—45.50, żyto dworskie 35.50 36. żyto targowe 34.50 35. owies dworski 35 -36. owies targowy 34 35. jęczmień na krupy 32—33, tatarka surowa 38.50—39.50, groch Wictoria poznański 90 92 groch zwykły polny 58—62. fasola biała 52—52.50. fasola krasa 80—95. mak niebieski 130—135. kminek krajowy nieczyszczony 202 210. koniczyna nasienna 230—240. mąka pszenna krakowska 65% 70—71. mąka żytnia krakowska 70% 49—49.56 zł.

Tendencja utrzymana.

Radjo.

Sobota 9 lutego.

Kraków (314.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikaty; 12.10 Koncert płyt gramofonowych; 13 Komunikat rolniczy z Warszawy i giełdy zbożowej z Krakowa; 14.50 Transmisja komunikatów: meteorologicznego i gospodarczego; 17 Znaczenie emigracji rolniczej z Polski do Kanady — Dr. A. Mueller; 17,50 Audycja dla młodzieży (p. Ramowicz); 18.50 Rozmaitości i komunikaty; 19.10 Transmisja odczytów z Katowic; 19,56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie; 20 Hejnał z Wieży Marjackiej; 20.05 Przegląd polityki zagranicznej — Dr. Reguła, wicesekretarz Uniw. Jag.; 20.30 Transmisja operetki „Księżniczka Cyrkówka" z Warszawy; 22 Komunikaty; 23 Transmisja koncertu z restauracji „Oaza" w Warszawie.

Warszawa (1385.7). G. 11,56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. komunikat lotniczo meteorologiczny; 12.16 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Komunikat rolniczy. oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 14.50 Komunikaty meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram; 15,45 Komunikat samorządowy; 15.50 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Odczyt; 17.25 Odczyt p. t.: „Przechadzki artystyczne po Warszawie" — dr. Marjan Henzel; 17,55 Program dla dzieci i młodzieży. Słuchowisko z Krakowa; 18.50 „Radjokronika" — dr. Marjan Stępowski; 19.35 Nadprogram i komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20 Odczyt Org. staraniem Ligi Samowystarczalności Gospodarczej — b. minister, prezes Izby Przemysłowo Handlowej p. Czesław Klarner; 20.30 „Księżna Cyrkówka", operetka w 3 aktach E. Kalmana; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P.A.T.; 22,20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

Katowice (416.1). G. 11,56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikatu lotniczo-meteorologicz z Warszawy; 12.10 Koncert płyt gramofonowych; 13 Komunikat rolniczy z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Koncert płyt gramofonowych; 17 Nauka czytania nut (dla miłośników śpiewu i muzyki instrumentalnej) — Prof. Feliks Sachse; 17.25 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci; 17.55 Transmisja z Krakowa. Audycja dla młodzieży; 18.50 Rozmaitości; 19,16 Przegląd p. t.: „Współczesna Anglja — Reklama handlowa w Anglji" — p. Kazimierz Zienkiewicz; 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Ze środowego posiedzenia Sejmu.

Oświadczenie min. Staniewicza. — Budżet poczt.

Na posiedzeniu Sejmu we środę, dyskutowano budżet ministerstwa reform rolnych. Minister Staniewicz odpierając podniesione w toku dyskusji zarzuty stwierdził, że **jedną z najgorszych stron reformy rolnej były spółki parcelacyjne**; minister uważał za konieczne likwidować ich działalność. Dziś działa zaledwie kilka tych spółek dających odrazu przewłaszczenie. Co do **wygórowanych cen przy parcelacji państwowej**, minister wyjaśnił, że według ustawy cena ziemi odpowiada wartości przechodniej, a zależnie od tego, w którym roku kto nabył ziemię, obniża się jej cenę. Zostaną wydane zarządzenia, że każda operacja kredytowa w Banku Rolnym ma być załatwiona przez prezesa okręgowego urzędu ziemskiego, który jednocześnie jest komisarzem agrarnym. Z wykonanych w ciągu ub. 3 lat prac przypada na komasację 78 proc., likwidację serwitutów 82 proc., kredyty zaś udzielane wynoszą 67 proc.

Z kolei przystąpiono do budżetu poczt i telegrafów.

P. MIEDZIŃSKI W OBRONIE SKREŚLONYCH MU KREDYTÓW.

Preliminarz referował pos. Dobrzański (BB) komunikując, że w najbliższym czasie ministerstwo zamierza zorganizować wyższą szkołę zawodową poczt i telefonów.

Pos. Lewandowski (Klub Nar.) zażądał szeregu wyjaśnień, a m. i. **sprzeciwił się poprawce rządowej o przywrócenie skreślonej sumy 259.200 zł.** na urzymanie biura projektów. Dalej żądał wyjaśnień, na jakiej podstawie prawnej minister poczt **dysponuje funduszem otrzymanym od PASTy i przeznacza go na subwencje dla przychylnych rządowi organizacyj.**

Odpowiedzi udzielał następnie min. Miedziński odpierając zarzuty, jakoby na poczcie istniały podsłuchy telefoniczne i bronił kredytu na biuro budowlane i subwencyj udzielanych związkom inwalidów przez PAST. jako przedsiębiorstwo prywatne.

ROBOTY PUBLICZNE.

Na tem zakończono dyskusję nad budżetem poczt i przystąpiono do preliminarza robót publicznych.

Sprawozdawca pos. Chądzyński (NPR) zaznacza, że **kredyty na cele budowlane wynoszą około 200 miljonów zł.** Jest to suma znaczna, konieczną jest więc rzeczą poczynić **oszczędności i scentralizować nadzór nad tem.** Na budowę i konserwację dróg jest niestety zamało funduszów. Program regulacji Wisły musi być rozłożony na szereg pokoleń. Za najpilniejszą uważa referent pracę meljoracji rolnej oraz **regulację rzek górskich.**

Pos. Bryła (Ch. D.) zaznaczył, że **wskutek zniszczenia wojennego nasz program inwestycyjny** w dziale robót publicznych musi być ogromny. Mowca porusza kwestję mieszkaniową i wita z radością przedstawione Radzie ministrów wnioski w sprawie **rozbudowy miast**, zapewniające odpowiednie wnioski w tej materji. Wreszcie wnosi rezolucję, **wzywającą rząd do zaliczenia dróżników szosowych, zarudnionych stale, do kategorji niższych funkcjonarjuszy państwowych i do zaszeregowania ich do 13-ej grupy i przeznaczenie na ten cel 30.000 złotych w budżecie.**

PROJEKT BUDOWLANY P. MORACZEWSKIEGO.

Przemawiali następnie posłowie: Potworowski (BB.), Gardecki (PPS.) Nosek (Piast), Kosydarski (BB). ten ostatni stwierdzając stały wzrost liczby bezdomnych i brak ruchu budowlanego mieszkaniowego. Min. **Moraczewski** podał następnie szczegóły projektu budowlanego. Przy założeniu że przez 25 lat powinno się budować po 40 tysięcy izb mieszkalnych, potrzeba będzie 180 milj. zł. rocznie. Pożyczki zagraniczne są tu wykluczone z powodu wysokiego oprocentowania. Trzeba więc szukać własnych kredytów.

Co się tyczy odbudowy, to Ministerstwo wstrzymało na razie wszystkie odbudowy z wyjątkiem dla tych, którzy mieszkają w ziemiankach. Dopiero potem przystąpi się do odbudowy szkół, kościołów i domów użyteczności publicznej.

O RĘKOJMIĘ BEZPIECZEŃSTWA.

Przystąpiono do budżetu **min. oświaty**, poczem odroczono rozprawy budżetowe i zajęto się wnioskami kilku klubów w sprawie rękojmi bezpieczeństwa i utrzymania pokoju. Pos. **Stroński** (kl. nar.) przypomniał obrady Reichstagu z listopada ub. r. w związku z budową **pancernika**. W obradach tych zbyt wiele mówi się o Polsce. Rząd niemiecki w tej sprawie **opracował memorjał, który jako tajny zo**stał przedstawiony członkom rządu 15 stycznia b. r. w angielskiem piśmie „Rewiew of Rewiews" memorjał ten został ogłoszony w całości. Pos. Stroński cytuje następnie oświadczenia niemieckich polityków w sprawie rewizji granic wschodnich i domaga się od rządu zajęcia wobec nich odpowiedniego stanowiska. W dyskusji przemawiali pos. Czapiński (PPS.) Graliński (Wyzw.) i Dębski (Piast). W głosowaniu wniosek komisji przyjęto. **Wniosek ten wzywa rząd o wszczęcie akcji zmierzającej do wzmocnienia rękojmi bezpieczeństwa Polski, a to w związku z rokowaniami nad wcześniejszem ewakuowaniem Nadrenji.**

Sejm ratyfikował pakt Kelloga.

Warszawa, 7. 2. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu **przystąpiono do ratyfikacji międzynarodowego traktatu przeciwwojennego podpisanego w Paryżu 27 sierpnia 1928 roku** (pakt Kelloga). Po przemówieniu sprawozdawcy posła **Loewenherza** zabrał głos minister spraw zagr. Zaleski, który w konkluzji swojego przemówienia prosił Izbę o ratyfikowanie paktu paryskiego. Izba przyjęła mowę ministra oklaskami, **a następnie w drugiem i trzeciem czytaniu ratyfikowała traktat.**

Zalety i błędy paktu przeciwwojennego.

Referat pos. Loewenherza.

Warszawa, 7. 2. (PAT.) 47 posiedzenie sejmu. Izba przystąpiła do ratyfikacji międzynarodowego traktatu przeciwwojennego podpisanego w Paryżu 27 sierpnia 1928 (Pakt Kelloga). Sprawozdawca **poseł Loewenherz** (B. B) zaznacza, że we wrześniu 1927 r. Polska wystąpiła z wnioskiem o zawarcie paktu potępiającego wojnę i ustalającego pokojowe załatwianie sporów. Gdy niektórzy członkowie Ligi nie zgodzili się na pakt wiążący, **Polska zmodyfikowała pakt na deklarację ograniczającą do wojny zaczepnej.** Propozycja polska została uchwalona jednomyślnie i uroczyście w głosowaniu imiennem. Rezolucja potępiająca wojnę zaczepną, zamiast wieńca laurowego **kładąca stygmat zbrodni na czoło napastnika**, zawiera zasadę, że wojna nigdy nie powinna służyć jako środek załatwiania sporów między narodami i że wszelkie środki pokojowe winny być użyte dla załatwienia tych sporów bezwzględu na ich powodzenie.

W grudniu 1927 r. sekretarz St. Zjednoczonych Kellog zaproponował pakt powszechny, którego podpisanie nastąpiło w Paryżu. Jest on niemal identyczny z propozycją pierwotną Polski zawarcia paktu i bardzo zbliżony do uchwalonej rezolucji. **Pakt Kelloga jest dokumentem prawnym, wiążącym obie strony.** Można mu zarzucić, że **nie posiada sankcyj i nie daje gwarancyj bezpieczeństwa.** Zarzut ten jest słuszny i **sam Kellog nie łudzi się.** Od tej chwili powstała era pokoju, lecz fakt ten ma charakter **moralny**, który pociągnie za sobą **konsekwencje.** **Decydującą** wagę nadaje paktowi to, że inicjowały go i przeprowadziły Stany Zjednoczone. Prezydent Coolidge powiedział o nim m. in., że odtąd nikt nie będzie czekał na początek wojny, aby zapytać jaka będzie nasza polityka, lecz od początku będzie wiadome, gdzie my się znajdujemy. Oświadczenie to ma olbrzymią doniosłość. Pakt ten nie stwarza jeszcze budynku pokoju, lecz osusza grunta z bagien wiekowych przesądów. Odtąd dziwne pojęcie życzliwej neutralności w stosunku do napastnika należeć będzie do przeszłości.

Mowa ministra Zaleskiego.

Dlaczego Polska podpisuje protokół Litwinowa.

Warszawa, 7. II. (Tel. wł.). We czwartek ratyfikowano jednomyślnie w drugiem i trzeciem czytaniu pakt Kelloga. **Przed głosowaniem Rusini opuścili salę.** Po przemówieniu sprawozdawcy zabrał głos Min. Zaleski. Minister Zaleski w swem przemówieniu mówił najsamprzód o historji paktu oraz o jego znaczeniu a **następnie przeszedł do spraw na wschodzie Europy.** Ostatnio rząd sowiecki, mówił p. minister, zwrócił się do rządu polskiego z propozycją, aby pakt ten wszedł w życie pomiędzy Rosją a Polską i ewentualnie innymi sąsiadami ZSSR, **nawet wcześniej aniżeli to może nastąpić na mocy paktu paryskiego,** którego wejście w życie wymaga ratyfikacji wszystkich pierwotnych jego sygnatarjuszy. Mieliśmy z początku zastrzeżenia przeciwko takiemu wejściu w życie paktu paryskiego na wschodzie Europy. **Obecnie jesteśmy w przededniu podpisania paktu z ZSSR wspólnie z Rumunją** przy pozostawieniu innym państwom, którebv sobie życzyły, możności podpisania z nami akcesu do prokołu podatkowego. Wybór sposobu przyłączenia się do protokołu pozostaje w rękach tych państw. Nie mieliśmy nigdy zamiaru zmuszania, ani też wpływania w czemkolwiek na postępowanie innych sąsiadów ZSSR. Protokół będę miał zaszczyt przedstawić do ratyfikacji natychmiast po podpisaniu.

Jeżeli dziś o tem mówią, to dlatego, że protokół ten ma związek z paktem Kelloga i będzie miał na celu jedynie **wcześniejsze jego wprowadzenie w życie w Europie wschodniej,** a znaczenie jego upada z chwilą wejścia w życie samego paktu paryskiego. Mimo to nie można zaznaczać, że **protokół jest wobec tego zbyteczny. Nie wiemy, kiedy pakt Kelloga stanie się prawem.** Przez zgodę na propozycję rządu **ZSSR rząd polski chce zaznaczyć, że każda akcja, mająca na celu utrwalenie pokoju, będzie przez nas traktowana przychylnie.** W szczególności cieszy mnie fakt, że mogliśmy to zaznaczyć wobec wschodniego sąsiada, który przez to uzyskuje jeszcze jedną gwarancję, że **pomawianie Polski o kroki zaczepne wobec któregokolwiek sąsiada jest bezpodstawne** (brawa). Mam nadzieję, że pakt ten może doprowadzić do dalszego pogłębienia stosunków naszych z ZSSR.

Wniosek Str. Chłopskiego o skreślanie budżetu wyznań.

Demagogja Mochniejów.

Warszawa, 7. 2. (Tel. wł.). W Sejmie poza ratyfikacją paktu Kelloga prowadzono przez cały dzień **dyskusję nad budżetem ministerstwa oświaty.** Przemawiali posłowie **Gwiżdż** (B. B.), **Zerbe**, socjalista niemiecki, **Wygodzki** (Klub żyd. **Utta** (Kl. Niem.), **Kornecki** (Kl. Nar.) **Jaworska** (B. B.), **Stępowicz** (Białorusin), **Mochniej** (Stronnictwo Chł.). Ten ostatni postawił wniosek **o skreślenie budżetu wyznań religijnych (!)** motywując to szerzeniem fanatyzmu przez kler, czego dowodem (!!) ma być niedawna **historja z „durnym Michałkiem".**

Zgon hiszpańskiej królowej matki.

Hiszpańska królowa matka Marja Krystyna zmarła nagle 5 bm. w Madrycie po powrocie z kinematografu. Przybywszy do pałacu **królowa zemdlała, a w półtorej godziny potem** zakończyła życie.

Królowa Marja Krystyna, córka arcyksięcia austrjackiego Karola Ferdynanda, urodziła się w roku 1858; zaślubiła w roku 1879 króla hiszpańskiego Alfonsa XII, zaś po jego śmierci (1885) została regentką. W roku 1886 urodziła syna, króla Alfonsa XIII.

ŻYCZENIA „WUJA SAMA" DLA EUROPY.

Paryż, 7. 2. (PAT) Parkert Gilbert oświadczył Poincaremu, że władze amerykańskie nie chcąc się mieszać do spraw odszkodowań życzą **powodzenia konferencji** w interesie przywrócenia normalnych stosunków ekonomicznych na całym świecie.

Ostre mrozy w całym kraju.

Pocieszające przepowiednie PYM-a

Warszawa, 7. 2. (Tel. wł.) We czwartek o g. 8 rano zanotowano w Warszawie, Kaliszu, Grudziądzu, Zakopanem 25 stopni; na Hali Gąsienicowej 22, w Morskiem Oku 22, w Toruniu 26, w Wilnie 28, w Mołodecznie, Białymstoku, Lublinie 30. Na Pohulance koło Turmontów zanotowano 44 stopnie poniżej zera.

Na piątek Państw. Inst. Meteorol. (PIM) zapowiada zachmurzenie umiarkowane, mglisto, w dalszym ciągu bardzo mroźno, **silne wiatry miejscowe. PIM stwierdza, że obecne mrozy są na ukończeniu, gdyż mroźny wyż z Syberji i Finlandji już przeszedł.** Prawdopodobnie po tak mroźnej zimie nastąpi upalne i urodzajne lato.

(Niemieckie natomiast stacje meteorologiczne sygnalizują że obecna fala mrozów będzie trwała dłużej i mieć będzie ostrzejszy charakter od poprzednio notowanej).

80 tys. złotych wygrał Nr. 43,019

Warszawa, 7. 2. (Tel. wł.) W dzisiejszem ciągnieniu Loterji Państwowej wygrana **80.000** padła na nr. 43.019, 10.000 zł. na **nr. 142.328,** 1000 zł. nr. 64.681.

WYBORY WŁADZ BANKU POLSKIEGO.

Warszawa, 7. 2. (Tel. wł.). We czwartek odbyło się posiedzenie Banku Polskiego. Do Rady Nadzorczej wybrano nowych członków: **p. Z. Chrzanowskiego, A. Faltera, A. Wierzbickiego. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.** Chociatkiewicza, Laurysiewicza, Lipczyńskiego, Skulskiego, Sturma.

Amerykańskie zbrojenia na morzu.

Pospieszne tempo zbrojenia. — 55 miljonów funtów szterlingów na budowę statków wojennych.

Waszyngton, 7. 2. (PAT) Projekt ustawy o budowie krążowników zostanie dzisiaj zwrócony Izbie reprezentantów z dwoma tylko poprawkami, wprowadzonemi przez senat. Prawdopodobnie projekt zostanie uchwalony niezwłocznie po przedstawieniu go do podpisania prezydentowi Coolidge. W tym wypadku Stany Zjednoczone zobowiążą się do poczynienia **w ciągu najbliższych trzech lat wydatków** w wysokości około 55 miljonów funtów szterlingów na budowę statków wojennych. Program budowy przewiduje, iż budowa 5 krążowników rozpocznie się przed 1 września 1931 roku.

—o0o—

KANDAHAR STOLICĄ AMANULLAHA.

Peshawar. (PAT). Krążą tu pogłoski, że bez względu na to, czy wojska rządowe zajmą Kabul czy nie, Amanullah postanowił uczynić z Kandaharu stolicę Afganistanu.

Peszawar, 7. 2. (PAT) W dniu wczorajszym trzy samoloty angielskie ewakuowały z Kabulu 30 osób. wśród których znajdowały się przeważnie członkowie rodzin funkcjonarjuszy perskich i tureckich.

Berlin, 7. 2. (PAT) „Vorwärts" donosi z Barmen, że **przedsiębiorcy zakładów włókienniczych rozpoczęli lokaut.** Lokaut obejmuje 200.000 robotników.

Unieważniam zagubiono zawiadomienie inwalidzkie L. 46707 z roku 192? wydane przez Dztwo Korpusu Nr. V. na nazwisko Łaptaś Stanisław ur 1896. 8

Jan Szwed unieważnia zgubione dokumenty wojskowe wystawione przez P. K. U. Wadowice p 8

A CONAN DOYLE. 5

Brunatna ręka.

Przekład Br. J. Falka.

— Są w kostnicy, sir.

— Zawiń jedną rękę i daj doktorowi Hardacre.

Wróciłem do Rodenhurst przed obiadem, przywożąc zdobyty w mieście łup. Nie wspomniałem o niczem sir Dominikowi, ale układając się tej nocy do snu w pracowni, włożyłem rękę Laskara do jednego z szklanych słoji nawprost posłania.

Oczekiwałem rezultatu mojego doświadczenia z taką niecierpliwością, że o spaniu nie było mowy. Siedziałem obok przykręconej lampy i czekałem na mojego gościa. Tym razem widziałem go zupełnie dokładnie. Zjawił się przy drzwiach zrazu jako mglisty twór, potem jednak kontury jego postaci stały się tak wyraźne, jak u każdego żywego człowieka. Miał na nogach czerwone patofle, co tłomaczyło człapanie, które słyszałem ubiegłej nocy. Przeszedł i tym razem wdłuż linji słoików i zatrzymał się przed naczyniem, zawierającem rękę. Sięgnął po nią, drżąc na całem ciele, zdjął z półki, oglądnął dokładnie, a potem z twarzą, wykrzywioną z wściekłości i rozczarowania, rzucił na ziemię. Brzęk rozbitego szkła rozległ się w całym domu, a kiedy podniosłem głowę, bezręki Indjanin już zniknął. W chwilę potem drzwi otworzyły się i do pokoju wpadł sir Dominik.

— Czy się panu coś stało? — zawołał.

— Nie — jestem tylko rozczarowany.

Spojrzał ze zdumieniem na szczątki rozbitego naczynia i leżącą na podłodze brunatną rękę.

— Wielkie nieba! — zawołał. — Co to ma znaczyć?

Opowiedziałem mu, jaki miałem pomysł i jak się skończyło moje doświadczenie. Słuchał z naprężoną uwagą, ale potrząsnął głową.

— Dobra myśl — rzekł — ale lękam się, że nie zmieni w niczem mojego losu. W każdym razie domagać się będę, aby pan pod żadnym pretekstem nie zajmował tego pokoju. Obawa, że mogło się panu przytrafić coś złego — kiedy usłyszałem ten hałas — była dla mnie ze wszystkich przeżytych mąk najstraszniejszą. Nie chcę się narażać na jej powtórzenie.

Pozwolił mi jednak spędzić tam resztę nocy, położyłem się zatem do łóżka, roztrząsając powtórnie cały problem i zastanawiając się nad przyczynami nieudania się próby. Pierwsze promienie porannego światła, padające na leżącą na podłodze rękę Laskara przypomniały mi nieudane doświadczenie. Spojrzałem na nią — i nagle przyszła mi do głowy myśl, która kazała mi zerwać się z łóżka natychmiast. Drżąc z podniecenia, podniosłem z podłogi smutny szczątek. Tak, nie myliłem się. Była to lewa ręka Laskara.

Pierwszym pociągiem pojechałem do miasta i pospieszyłem odrazu do Szpitala. Pamiętałem dobrze, że Laskarowi amputowano obie ręce, ale bałem się, aby drogocenny szczątek, którego szukałem, nie był już spalony w krematorjum. Obawy moje okazały się płonne. Znajdował się jeszcze w kostnicy. Wróciłem do Rodenhurst wieczorem, zadowolony z udania się mojej misji, z materjałem do nowego doświadczenia.

Ale sir Dominik Holden nie chciał słyszeć nawet o pozostawieniu mnie w pracowni na noc. Był głuchy na wszystkie moje uwagi. Nie mógł się zgodzić na dalsze wykorzystywanie swego gościa. Dlatego zmuszony byłem pozostawić prawą rękę tak, jak zostawiłem poprzedniej nocy lewą i zająć wygodną sypialnię w drugiej części domu, w pewnej odległości od widowni moich przygód.

Ale mimo to przerwano mi sen. W nocy wpadł do mojego pokoju gospodarz z lampą w ręku. Jego wysoka, koścista postać otulona była w przestronny szlafrok, wygląd jego mógłby łatwiej przestraszyć nerwowego człowieka, niż zjawa Indjanina z ubiegłej nocy. Ale zdziwiło mnie nie tyle jego wejście, ile wyraz twarzy. Odmłodział nagle przynajmniej o dwiadzieścia lat. Jego oczy błyszczały, twarz promieniała radością; wzniósł rękę ponad głowę z gestem triumfu. Usiadłem zdziwiony, przyglądając się zaspany niezwykłemu gościowi. Ale słowa jego spędziły sen z moich oczu.

— Udało się! Dokonaliśmy dzieła! — zawołał. — Mój drogi Hardacre, jakżeż ci się wywdzięczę?

— A więc wszystko poszło dobrze?

— Doskonale. Byłem pewny, że zechce pan nowinę tę usłyszeć natychmiast, dlatego cię obudziłem.

— Rzecz prosta. Dobrze pan zrobił. Ale czy to pewne?

— Nie wątpię. Zaciągnąłem u ciebie, drogi siostrzeńcze dług, który nigdy nie zdołam zapłacić. Bo i cóż mógłbym uczynić dla ciebie? Opatrzność przysłała cię, abyś mnie ocalił. Ocaliłeś mi życie i rozum, gdyż jeszcze sześć miesięcy, a znalazłbym się w grobie lub w domu dla obłąkanych. A żona moja — to było ponad jej siły. Nie przypuszczałem, aby znalazł się człowiek, który zdejmie to brzemię z moich ramion. — Chwycił mnie za rękę i uścisnął ją serdecznie.

— Był to tylko eksperyment — słaba nadzieja — ale cieszę się z całego serca, że się udał. Ale skąd pan wie, że się udał? Czy pan coś widział?

Usiadł w nogach mojego łóżka.

— Widziałem dosyć — rzekł. — Wystarcza, abym się już nie martwił. Opowiem, co się stało. Wie pan, że stworzenie to pojawiało się zawsze o pewnej godzinie. Dzisiejszej nocy przybyło o zwykłym czasie i zbudziło mnie nawet z większą wgałtownością niż zazwyczaj. Przypuszczam, że rozczarowanie ubiegłej nocy wzmogło goryczą gniewu, jaki do mnie uczuwało. Zjawa spojrzała na mnie z wściekłością i przystąpiła do zwyczajnego przeglądu. Ale w kilka minut ujrzałem — po raz pierwszy od chwili, kiedy mnie zaczęła prześladować — że wraca do mojego pokoju. Uśmiechała się. Ujrzałem błyszczące w półmroku jej białe zęby. Widmo stanęło obok łóżka i trzykrotnie złożyło mi niski pokłon na znak pożegnania. Kiedy pochyliło się po raz trzeci, wzniosło ramiona nad głowę i wówczas ujrzałem, że ma **dwie** ręce. Potem zjawa zniknęła i jak sądzę, na zawsze.

Oto ciekawe doświadczenie, które zyskało mi wdzięczność i miłość mojego wuja, słynnego chirurga z Indyj. Przewidywania jego spełniły się, gdyż wizyty upartego górala bez ręki już się więcej nie powtórzyły. Sir Dominik i Lady Holden spędzili w starości szereg szczęśliwych lat i umarli ostatecznie w czasie epidemji grypy, jedno po drugiem w odstępie zaledwie kilku tygodni. Za życia zwracali się do mnie zawsze z prośbą o radę, ilekroć chodziło o angielskie stosunki, które znali tak mało, a ja pomagałem im zawsze z miłą chęcią. Dlatego nie byłem zdziwiony, kiedy sir Holden przeniósł mnie wkońcu nad pięciu zrozpaczonych kuzynów i zmienił w ciągu dnia z ciężko pracującego lekarza prowincjonalnego w opiekuna i przewodniczącego bogatej rodziny. Co do mnie, mam powody błogosławić pamięć człowieka z brunatną ręką i dzień, w którym udało mi się uwolnić Rodenhurst od jego osoby.

KONIEC.

BILANS BRUTTO TOWARZYSTWA PRZEDSIĘBIORSTW GÓRNICZYCH „TEPEGE" S. A. W WARSZAWIE

na dzień 1-go lipca 1928 roku

przerachowany w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku.

Stan czynny.

	Nieprzerachowany zł.	gr	Przerachowany zł.	gr
Nieruchomości	883.677	0	9 7.861	06
Ruchomości	1.829.065	05	1.920.518	30
Udziały i papiery wartościowe	431 6 0	14	431 620	14
Remenety	143.084	65	143 084	65
Dłużnicy	736 566	14	736 566	14
Kasa, Banki i weksle	16 893	63	16 893	63
Koszty produkcji	681 233	23	681.233	23
" handlowe i odsetki	165.895	84	165 8:5	84
Różnice na sprzedanych objektach	608.300	—	6 8 300	—
Oddziały własne	322.564	45	322.564	45
Strata za 1927 r.	670 407	[illegible]	5 4 770	61
	6 489.308	[illegible]	6.489 308	05

Stan bierny.

	Nieprzerachowany zł.	gr	Przerachowany zł.	gr
Kapitał akcyjny	3 000 000	—	3.000 000	—
Wierzyciele	1.845 453	63	1.845.453	63
Banki i akcepty	264 133	94	2 4 133	94
Dywidenda niepodniesiona	47 318	29	47 318	29
Fundusz Pensyjny urzędników	19 905	40	19.905	40
Wpływy z produkcji	873 026	03	873 0 6	03
Oddziały własne	377 525	21	377.525	21
Rezerwa na wątpliwych dłużników	61.945	55	61.945	55
	6 489 308	05	6 489 308	05

Wydawca za „Głos Narodu" Spółka z ogr. odpow. K. Kolecka. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.